



Sygn. akt II CSK 124/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Strzelczyk (przewodniczący)

SSN Władysław Pawlak (sprawozdawca)

SSN Agnieszka Piotrowska

w sprawie z powództwa Ż. K.
przeciwko Towarzystwu (...)
z siedzibą w P. i Domowi Zakonnemu Towarzystwa (...) w S.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 31 marca 2020 r.,
skargi kasacyjnej pozwanych
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 2 października 2018 r., sygn. akt I ACa (...),

- 1) prostuje z urzędu zaskarżony wyrok w ten sposób, że w
miejsce błędnie wpisanych w komparycji słów "w S." wpisuje
prawidłowo " w S.",**
- 2) odrzuca skargę kasacyjną w części zaskarżającej oddalenie
apelacji powódki (pkt 2. wyroku),**
- 3) oddala skargę kasacyjną w pozostałej części,**
- 4) zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powódki koszty
postępowania kasacyjnego w kwocie 8100 (osiem tysięcy sto) zł.**

UZASADNIENIE

Ż. K. w pozwie skierowanym przeciwko Towarzystwu (...) Dom Główny w P. (dalej: „Towarzystwo (...)”) oraz Domowi Zakonnemu Towarzystwa (...) w S. (poprzednio S.; dalej: „Dom Zakonny”) domagała się zapłaty, solidarnie, kwoty 3 000 000 zł zadośćuczynienia, z ustawowymi odsetkami w stosunku do pierwszego pozwanego od dnia 29 kwietnia 2016 r., zaś w odniesieniu do drugiego pozwanego od dnia 22 kwietnia 2016 r., a także renty w kwocie 3 300 zł miesięcznie, z czego 2 500 zł z tytułu ograniczenia możliwości świadczenia pracy zarobkowej i 800 zł z tytułu zwiększonych wydatków na koszty leczenia, płatnej do dnia 10 każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia. Ponadto domagała się od każdego z pozwanych złożenia oświadczeń o przeproszeniu i ustalenia odpowiedzialności na przyszłość za skutki wykorzystania seksualnego, którego dopuścił się wobec niej duchowny ze zgromadzenia zakonnego Towarzystwa (...).

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2018 r., Sąd Okręgowy w P. zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powódki: tytułem zadośćuczynienia kwotę 1 000 000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 23 stycznia 2018 r. do dnia zapłaty; tytułem skapitalizowanej renty za okres od maja 2016 r. do grudnia 2017 r. kwotę 16 000 zł, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 800 zł, należnej za maj 2016 r., od dnia 19 maja 2016 r. do dnia zapłaty i od kwot po 800 zł, należnych za każdy kolejny miesiąc, począwszy od czerwca 2016 r. do grudnia 2017 r., każdorazowo od 11 każdego dnia kolejnego miesiąca do dnia zapłaty; tytułem renty kwotę 800 zł miesięcznie, płatną do 10 dnia każdego miesiąca, począwszy od stycznia 2018 r. z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia w płatności. W pozostałym zakresie powództwo oddalił oraz rozliczył koszty procesu i koszty sądowe.

Sąd ustalił, że pozwani należą do personalnych jednostek organizacyjnych Kościoła Katolickiego. Pozwane Towarzystwo (...) jest zgromadzeniem zakonnym na prawach papieskich, którego członkami są kapłani i bracia o ślubach prostych; członkowie składają śluby czasowe, a następnie wieczyste - czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Organami Towarzystwa (...) są wieloosobowy zarząd, na czele z

przełożonym generalnym oraz Rada Generalna. Kompetencje przełożonego generalnego obejmują m.in. nadzór i kontrolę nad członkami zgromadzenia zarówno w kwestiach duchowych (wierność charyzmatowi, przestrzeganie konstytucji i ustaw Towarzystwa (...)), jak i administracyjnych (mianowanie przełożonych domów zakonnych, kierowanie do pracy członków zgromadzenia). W Domu Głównym Towarzystwa (...) ma swoją siedzibę także Wyższe Seminarium Duchowne kształcące kleryków. Kandydaci do kapłaństwa najpierw odbywają roczny nowicjat, a następnie przez 6 lat kontynuują studia i formację duchową. Nowicjat to czas przygotowań i badania przydatności kandydata do profesji zakonnej; ma na celu dokładniejsze rozpoznanie powołania właściwego wspólnocie oraz doświadczenie sposobu życia w zgromadzeniu. W okresie nowicjatu i studiów kandydat podlega przełożonemu. Jego przydatność jest analizowana przez specjalne grono weryfikujące, odbywają się też rozmowy z psychologami.

Towarzystwo (...) realizuje misję poprzez działania duszpasterskie w podlegających mu parafiach w Polsce oraz w prowincjach zagranicznych. Do posługi na terenie Polski członków zgromadzenia deleguje wikariusz generalny, będący członkiem zarządu Towarzystwa (...), przy czym ostateczną instancją jest przełożony generalny. Decyzja przełożonego o skierowaniu do konkretnego miejsca pracy i powierzeniu zadań nie jest poprzedzona żadnymi szczególnymi badaniami zdolności zakonnika do wykonywania tych czynności. Pod uwagę brany jest dotychczasowy przebieg służby, a w przypadku skierowania wikarego do nauki katechezy, również uwzględnia się przygotowanie pedagogiczne. Przyszły nauczyciel religii musi nadto dysponować tzw. misją kanoniczną udzielaną przez biskupa diecezjalnego. Weryfikacja w tym zakresie sprowadza się jedynie do zbadania powyższych warunków formalnych.

Pozwany Dom Zakonny jest odrębną osobą prawną w strukturze zakonu Towarzystwa (...). Został erygowany dekretem przełożonego generalnego i sekretarza generalnego pozwanego Towarzystwa (...) z dnia 6 września 2000 r. Wyposażono go we wszystkie prawa i obowiązki domu zakonnego. Powołany został głównie do celów duszpasterskich. Władzę w Domu Zakonnym sprawuje przełożony, któremu bezpośrednio podlegają mieszkający tam księża. Pozwany

Dom Zakonny jest hierarchicznie podporządkowany władzom generalnym pozwanego Towarzystwa (...).

Zadaniem (...) jest przede wszystkim praca duszpasterska polegająca na głoszeniu zasad wiary i celebrowaniu liturgii w ramach lokalnych parafii, w tym także parafii polonijnych funkcjonujących poza granicami kraju (w tzw. prowincjach), do których są delegowani członkowie zgromadzenia zakonnego, mający takie same obowiązki duszpasterskie wobec wiernych, jak inni księża. Członkowie zakonu powinni być wierni charyzmatowi, wspomagać polską emigrację, podtrzymywać wśród rodaków mieszkających poza granicami kraju ducha polskości.

R. B. urodził się w dniu 2 lutego 1976 r. Po zdaniu matury w technikum samochodowym przez 2 lata studiował na politechnice, a następnie wstąpił do seminarium duchownego prowadzonego przez pozwane Towarzystwo (...). Po odbyciu rocznego nowicjatu i wymaganych studiów uzyskał tytuł magistra teologii, a w dniu 17 maja 2005 r. przyjął święcenia kapłańskie. Decyzją wikariusza generalnego pozwanego Towarzystwa (...) został skierowany do pracy w obsługiwanej przez pozwanego Parafii w B. (proboszczem był członek pozwanego Towarzystwa (...)), w której pełnił misję duszpasterską od czerwca 2005 r. do czerwca 2006 r. Powierzono mu również prowadzenie lekcji religii w lokalnym zespole szkół.

Powódka urodziła się 14 marca 1993 r. W roku szkolnym 2005/2006 r. była uczennicą klasy szóstej szkoły podstawowej w B. Pochodziła z patologicznej, dysfunkcyjnej rodziny; oboje rodzice nadużywali alkoholu, a w domu była stosowana przemoc fizyczna. Powódka uczyła się raczej słabo, ale nie miała problemów z promocją do kolejnej klasy i nie sprawiała problemów wychowawczych. Na lekcji katechezy poznała R. B., który próbował się do niej zbliżyć pod pretekstem udzielenia pomocy w trudnej sytuacji rodzinnej. Zdobył do niej numer telefonu od koleżanki. Przesyłał jej też kartki pocztowe, jedną, z wycieczki, podpisując się: „ksiądz R.”, w której zapewniał o pamięci i modlitwie, a drugą z „gorącymi pozdrowieniami z rekolekcji kapłańskich w C.”, podpisując ją: „ks. R.”. Pisał, że powódka nie musi się go obawiać. W szkole inicjował z nią rozmowy i deklarował, że chce jej pomóc. W ten sposób zdobył jej zaufanie.

W czerwcu 2006 r. R. B. zaprosił powódkę na plebanię przy kościele parafialnym w B. Ksiądz zaoferował jej pomoc w matematyce. Wtedy po raz pierwszy pocałował ją i włożył rękę pod bluzkę. Podczas drugiego spotkania na plebanii, dotykał jej piersi (po zdjęciu bluzki) oraz krocza. Pytał, czy sprawa jej to przyjemność. Dziewczynka nie rozumiała co się dzieje, czuła się strasznie, bała się, dotyk nie sprawiał jej przyjemności. Nie chciała, by ksiądz w taki sposób się zachowywał, ale nie oponowała. Myślała, że tak musi być. W księdzu widziała swojego bliskiego przyjaciela. Ze spotkań z księdzem nie zwierzała się nikomu. Podczas jednej z tych wizyt na plebani, powódka była widziana przez proboszcza, któremu R. B. wytłumaczył, że pomaga małej w nauce. Te wyjaśnienia proboszcz uznał za wystarczające, choć był to pierwszy przypadek, gdy wikariusz udzielał dziecku korepetycji na terenie kościoła.

Decyzją przełożonego pozwanego Towarzystwa (...) R. B. został skierowany, od lipca 2006 r., do pracy w Parafii Św. (...) w S., gdzie ma siedzibę pozwany Dom Zakonny. Bezpośrednim przełożonym księdza został J. S., który pełnił również funkcję przełożonego całego Domu Zakonnego i proboszcza Parafii. Przeniesienie księdza R. B. wiązało się z pozytywną oceną jego dotychczasowej pracy i było formą awansu.

W okresie wakacji w 2006 r. powódka uczestniczyła w zorganizowanym przez R. B. wyjeździe na rekolekcje do M. W sierpniu 2006 r. powódka, z jego inicjatywy dołączyła do pieszej pielgrzymki do C. Wcześniej skontaktował się z jej matką deklarując, że będzie się małą opiekował; zapewnienie to skłoniło matkę do wyrażenia zgody. W czasie pielgrzymki ksiądz spał obok powódki i próbował zainicjować zbliżenie, ale ona nie pozwoliła.

Po koniec sierpnia 2006 r. ksiądz B. kilka razy zabierał powódkę do lekarzy w S. w związku z jej problemami astmatycznymi i podczas jednego z takich wyjazdów nocowała na plebanii w jego pokoju. Doszło wówczas do różnych czynności seksualnych księdza wobec powódki.

Po kilku rozmowach z rodzicami powódki i wyrażeniu przez nich zgody R. B. załatwił jej miejsce w gimnazjum katolickim w S. i zwolnienie z opłaty za przyjęcie. Po przyjeździe do S., jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego, przez krótki

czas, powódka przebywała w pozwanym Domu Zakonnym w S., nocując w pokoju księdza R. B., pomimo że były tam pokoje dla gości. Mogła swobodnie poruszać się po budynku, spożywała posiłki z innymi księżmi. W tym czasie dochodziło w pokoju księdza R. B. do kolejnych nadużyć seksualnych wobec powódki.

We wrześniu 2006 r., w związku ze skargami powódki na bóle podbrzusza, R. B. zabrał ją do znajomej ginekolog. Ksiądz wyjaśnił lekarce, że powódka pochodzi z patologicznej rodziny z problemem alkoholowym, a on jej pomaga. Następnie załatwił konsultację psychologiczną w Ośrodku Promocji i Wspierania Rodziny, którym kierowała psycholog M. M. oraz poprosił ją, by przez dwa tygodnie powódka mogła u niej mieszkać. Pani psycholog nie знаła księdza B., ale wraz z mężem była zaangażowana w życie kościoła, znała księży (...) i zgodziła się na pobyt powódki w jej mieszkaniu. Ksiądz odwiedzał powódkę w tym mieszkaniu, a w weekendy zabierał ją do swojego pokoju na plebanię i także wówczas dochodziło do kontaktów seksualnych. Pobyt powódki u pani psycholog przedłużył się do trzech tygodni, po czym ksiądz załatwił jej miejsce w Domu Zgromadzenia Sióstr (...) w S., w którym mieszkała do końca 2006 r. Odwiedzał tam małąletnią i zamykał się z nią w pokoju, a także utrzymywał z nią kontakty sms'owe. Zdarzało się, że w weekendy zabierał powódkę do swojego pokoju na plebanię. W tym czasie powódka została przeniesiona do gimnazjum S. w S.

Początkowo wizyty powódki w budynku siedziby pozwanego Domu Zakonnego były jawne, przy czym przełożony J. S. widział powódkę tylko raz. R. B. tłumaczył mu, że dziewczynka pochodzi z patologicznej rodziny i on jej pomaga. Przełożony akceptował wsparcie dla potrzebującej osoby. Z biegiem czasu obecność powódki w pozwanym Domu Zakonnym zaczęła być przez księdza B. ukrywana. Powódka przyjeżdżała w nocy, nie opuszczała pokoju księdza i była zamykana na klucz.

Na początku 2007 r. ksiądz przeniósł powódkę do dwupokojowego mieszkania jego matki w S., w którym wielokrotnie ją odwiedzał, także w weekendy i w nocy. Podczas tych wizyt prawie za każdym razem dochodziło do zbliżeń, przy czym były to różne formy obcowania płciowego, w tym także pełne stosunki. Ksiądz nie zważał na odczuwany i wyraźnie sygnalizowany przez powódkę ból. Gdy nie

chciała z nim współżyć, groził że odwiezie ją do domu, do rodziców alkoholików, oraz że ujawni wszystkim ich relację i oskarży ją o prowokowanie go do tego rodzaju zachowań, a w jej wersję nikt nie uwierzy. Zdarzało się też, że krzyczał na nią, szarpał i uderzał, zwłaszcza gdy późno wracała ze szkoły. Ksiądz przejął nad życiem powódki całkowitą kontrolę, decydował o wszystkich jej sprawach, zabraniał zawierania znajomości koleżeńskich i nadzorował wszystkie jej poczynania. Powódka była na jego utrzymaniu, bowiem rodzice, ze względu na sytuację materialną, dawali jej drobne pieniądze i to tylko sporadycznie. Kontakty powódki z rodziną były rzadkie; matka odwiedziła ją w S. jeden lub dwa razy, zaś nieliczne wizyty w domu rodzinnym odbywały się w obecności księdza, który ją przywoził i odwoził. Opuszczając pozwany Dom Zakonny w celu odwiedzin powódki w S. ksiądz B. nie dysponował zezwoleniem przełożonego.

Powódka wyjeżdżała wspólnie z księdzem B. zarówno służbowo np. do K., L., C., jak i prywatnie do P., oraz K. Za każdym razem dzielili jeden pokój w domu pielgrzyma lub w hotelu. B. nie ukrywał swojej profesji przed osobami trzecimi i zawsze miał na sobie sutannę albo koloratkę.

Ksiądz wymuszał na powódce praktyki religijne: modlitwę, klęczenie i chodzenie do kaplicy. Podczas pobytu w C. zażądał, aby wyspowiadała się i powiedziała spowiednikowi to, co on jej napisał na kartce. Ksiądz w konfesjonale nie dał jej rozgrzeszenia i był oburzony takim wyznaniem, powodując że powódka miała jeszcze większe poczucie winy. Zabrał ją także do egzorcysty, który po odprawieniu rytuału, ulokował ją i księdza B. w jednym pokoju.

Po pewnym czasie ksiądz zauważył, że powódka przytyła. Kazał jej zrobić test ciążowy, ale wyniku jej nie pokazał. Następnie zabrał ją do ginekologa. Powódka jest przekonana, że wówczas została dokonana aborcja, gdyż po wizycie bardzo się źle czuła i była obolała.

Z biegiem czasu małaletnia zaczęła się coraz bardziej bać księdza, płakała po jego wizytach, które były dla niej wyczerpujące psychicznie i fizycznie. Nie sypiała po nocach, była rozdrażniona. Miała myśli samobójcze. Podjęła nieudolną próbę samobójczą przez podcięcie żył, ale rany nie zagrażały jej życiu.

Ksiądz załatwił powódce korepetycje z matematyki, które prowadziła jego znajoma z pielgrzymek religijnych. Powódka próbowała się do niej zbliżyć, mówiła o swojej sytuacji rodzinnej, wysyłała liczne sms'y oraz opowiadała jej różne historie, których prawdziwość budziła u nauczycielki uzasadnione wątpliwości co do ich zgodności z rzeczywistością.

Z powodu kłopotów w nauce powódkę przeniesiono do szkoły w B. (był to warunek zaliczenia klasy w gimnazjum w S.). Po powrocie do domu rodzinnego nie utrzymywała z księdzem kontaktów osobistych, ale wymieniali sms'y o treści erotycznej, w których ksiądz nawiązywał do wcześniejszych doświadczeń np. zaszytych w czasie ich wspólnego pobytu w L., pisał o swoich pragnieniach, planach na spotkanie.

W miejscowej świetlicy środowiskowej, powódka poznała nauczycielkę M. Z. Pisała do niej bardzo długie listy, w których przedstawiała swój stan emocjonalny. Po pewnym czasie opowiedziała jej o nadużyciach seksualnych księdza. Powódka miała też kontakt z inną pedagog szkolną, której mówiła, że nie jest akceptowana w klasie i najlepiej byłoby, gdyby popełniła samobójstwo. Swoimi przeżyciami dzieliła się z nauczycielem w-f. Ostatecznie dyrektorka Zespołu Szkół w B., pismem z dnia 13 maja 2008 r., zawiadomiła policję o podejrzeniu popełnienia przestępstwa seksualnego wykorzystania nieletniej.

W dniu 21 czerwca 2008 r. ksiądz R. B., na polecenie Prokuratora Prokuratury Rejonowej w P., został zatrzymany na terenie Parafii w S., a postanowieniem z dnia 23 czerwca 2008 r. Sąd Rejonowy w S. zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Wszczęte postępowanie karne zniweczyło plany księdza wyjazdu do pracy w Prowincji (...).

Na podstawie powyższego zawiadomienia dyrektora szkoły, Sąd Rejonowy w S. wszczął z urzędu postępowanie o ograniczenie władzy rodzicielskiej rodziców powódki. Z przeprowadzonego wywiadu kuratora sądowego wynikało, że sytuacja w domu rodzinnym uległa zdecydowanemu pogorszeniu, gdyż rodzice powódki po krótkiej przerwie ponownie zaczęli nadużywać alkoholu i wszczynać awantury. Powódka była w bardzo złym stanie psychicznym i w ocenie kuratora istniało duże prawdopodobieństwo, że spełni groźby popełnienia samobójstwa. Czuła się

zdradzona przez dorosłych, którym zawierzyła i nie chciała, by jej relacja z księdzem została ujawniona.

Postanowieniem z dnia 11 września 2008 r. Sąd Rejonowy ograniczył władzę rodzicielską nad powódką przez umieszczenie jej w Domu Dziecka w C. Opiekunka z Domu Dziecka przed zakończeniem sprawy o ograniczenie władzy rodzicielskiej informowała, że powódka nie czuje się pewnie w placówce opiekuńczej, ale tak samo czułaby się w domu rodzinnym; byłaby zagubiona i zmartwiona z uwagi na opinię lokalnego środowiska. Ponadto podkreśliła, że sytuacja w domu musi się zmienić, nie może być alkoholu ani awantur, a dziewczynka powinna mieć zapewnione wsparcie przez trzeźwych rodziców. W czasie pobytu w placówce opiekuńczej i hospitalizacji powódka utrzymywała kontakt z rodzicami, choć oni nie byli w stanie dać jej wsparcia w dramatycznej sytuacji, w której się znalazła. Obwiniali ją o udział w relacji z księdzem i obarczali odpowiedzialnością za awantury domowe oraz problemy w szkole. Ostatecznie postanowieniem z dnia 29 grudnia 2009 r. Sąd opiekuńczy zdecydował o powrocie powódki do domu, a rodzicom ograniczył władzę przez ustanowienie nadzoru kuratora sądowego.

Po ujawnieniu przestępstwa przedstawiciele pozwanych kościelnych osób prawnych nie zainteresowali się losem powódki i nie proponowali pomocy w jakiegokolwiek formie, natomiast ksiądz R. B. był przez przełożonych regularnie odwiedzany w Areszcie Śledczym.

W toku postępowania przygotowawczego powódka została dwukrotnie przesłuchana przez prokuratora w obecności psychologa. W ich trakcie była bardzo zdenerwowana, spięta, płakała. Żaden z biegłych powołanych w sprawie karnej nie stwierdził u niej skłonności do konfabulacji. Wskazywano jednak na możliwość wyolbrzymiania bądź przekręcania faktów, w wypadku gdy pokrzywdzona „czuła potrzebę przekonania pytającego o jakiejś okoliczności”.

Stan psychiczny powódki w toku postępowania karnego pogarszał się. W tym okresie była trzykrotnie hospitalizowana na Oddziale Psychiatrii Dziecięcej i Młodzieżowej w Szpitalu S. Pierwszy pobyt miał miejsce od 23 lutego do 23 lipca 2009 r. (w związku z próbą samobójczą; powódka chciała wyskoczyć z okna w

domu dziecka), drugi, od 29 lipca do 17 sierpnia 2009 r., a następny od 20 kwietnia do 15 czerwca 2010 r. Wówczas rozpoznano u niej zespół depresyjny z objawami psychotycznymi oraz zespół stresu pourazowego. Miała problemy ze snem, trudności z koncentracją, nękały ją koszmary senne, myśli samobójcze oraz towarzyszyły skłonności autoagresywne (po samookaleczeniach wymagała interwencji chirurgicznej). Z powodu częstych zachowań autoagresywnych (np. uderzanie głową o ścianę), wypowiedanych myśli i ujawniania tendencji samobójczych, stosowno wobec niej przymus bezpośredni w postaci pasów bezpieczeństwa, a także była poddawana intensywnej farmakoterapii i psychoterapii indywidualnej. W czasie odbywających się na terenie szpitala mszy chowała się pod łóżko. Po otrzymaniu wezwania na rozprawę zareagowała obniżeniem nastroju, płaczem, napięciem i lękiem. Obawiała się spotkania ze sprawcą. Dla opiekującej się powódką w szpitalu psycholog, był to, ze względu na rozmiar cierpień dziewczynki, najcięższy przypadek w jej 30 - letniej karierze zawodowej. W konsekwencji, powódka, ze względu na ryzyko nasilenia się objawów stresu pourazowego, nie była w stanie brać udziału w postępowaniu karnym w charakterze świadka.

Biegli sądowy w postępowaniu karnym rozpoznali u R. B. osobowość nieprawidłową z tendencjami pedofilnymi (nieprawidłowości charakterologiczne, zaburzenia życia uczuciowo-popędowego z nieprawidłowymi preferencjami seksualnymi). Wskazali, że jego osobowość cechuje zaburzony krytycyzm wobec własnego postępowania, która przy współistnieniu zaburzeń sfery uczuciowo - popędowej i skłonności pedofilnych skutkowałą zachowaniami nieakceptowalnymi moralnie i prawnie. Biegli rozpoznali u księdza występowanie skłonności do zachowań społecznych i do podporządkowania ich dla realizacji własnych potrzeb oraz brak poszanowania wyższych wartości. Od kilku lat przejawiał skłonności i zachowania pedofilne. Przeżywał fantazje seksualne z małoletnimi, wykazując przy tym dążenie, jak i też samą ich realizację. Wykorzystywał dominującą pozycję względem nieletniej oraz autorytet związany z wykonywanym zawodem. Jakkolwiek zna i rozumie obowiązujące normy etyczno-moralne, prawne i społeczne, jednak ich interpretacja jest przez niego spłycona, pozbawiona refleksji moralnych na tyle, by stanowiły one skuteczne regulatory zachowania w każdej sytuacji. Biegli

stwierdzili, że w chwili dokonania zarzucanego R. B. czynu nie miał zniesionej, ani ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu, ale z uwagi na osobowość nieprawidłową z tendencjami pedofilnymi miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność kierowania swoim postępowaniem.

Wyrokiem z dnia 10 lutego 2009 r. Sąd Rejonowy w S. uznał R. B. za winnego tego, że w okresie od 2006 r. do początku lipca 2007 r. najpierw w miejscowości B., a następnie w S. i S., działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, wielokrotnie, co najmniej kilkadziesiąt razy, nadużywając zaufania wynikającego z pełnionej funkcji kapłana katolickiego, obcował płciowo z małoletnią powódką, wówczas w wieku pomiędzy 13 -14 lat w ten sposób, że rozbierał ją i odbywał z małoletnią stosunek seksualny wprowadzając członka do pochwy małoletniej oraz wielokrotnie doprowadzał małoletnią do poddania się innym czynnościom seksualnym i do wykonania takich czynności w ten sposób, że dotykał jej piersi, krocza, całował po piersiach i kroczu, kazał jej dotykać rękoma swego członka, przy czym z uwagi na osobowość nieprawidłową z tendencjami pedofilnymi miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność kierowania swoim postępowaniem i kwalifikując ten czyn z art. 200 § 1 k.k. w zb. z art. 199 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., art. 12 k.k., art. 31 § 2 k.k. wymierzył mu karę 8 lat pozbawienia wolności oraz orzekł wobec niego zakaz wykonywania zawodów związanych z nauczaniem małoletnich na okres 5 lat.

W wyniku apelacji obrońców oskarżonego, Sąd Okręgowy w S. wyrokiem z dnia 10 czerwca 2009 r. uchylił wyrok Sądu Rejonowego, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania. W ocenie Sądu drugiej instancji koniecznym było ustalenie, czy pokrzywdzona była w swoisty sposób przymuszana do aktów seksualnych przez cały okres przypisanego R. B. przestępstwa oraz czy do kontaktów intymnych dochodziło wskutek nadużywania przez niego zaufania, którym go darzyła małoletnia przez cały przypisany sprawcy czasookres.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w S. wyrokiem z dnia 19 marca 2010 r. uznał R. B. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tak jak w pierwszym wyroku i wymierzył mu karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzekł wobec niego zakaz wykonywania zawodów związanych z nauczaniem

małoletnich na okres 4 lat. Po rozpoznaniu apelacji obrońców księdza, Sąd Okręgowy w S. wyrokiem z dnia 23 lipca 2010 r. zmienił wyrok Sądu Rejonowego w ten sposób, że z opisu zarzucanego sprawcy czynu wyeliminował zachowanie polegające na nadużyciu zaufania wynikającego z pełnionej funkcji kapłana katolickiego i w konsekwencji obniżył karę pozbawienia wolności do lat 4, a w pozostałym zakresie utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego. W uzasadnieniu Sąd odwoławczy stwierdził, że przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji nadużycia zaufania zostało oparte jedynie na tym, że oskarżony był księdzem i nauczycielem pokrzywdzonej, ale to nie dawało podstaw do przyjęcia, iż oskarżony przez cały czas trwania jego intymnych kontaktów z pokrzywdzoną wykorzystywał jej zaufanie. W ocenie Sądu drugiej instancji dla poczynienia w tej materii ustaleń pomocne byłoby dodatkowe przesłuchanie pokrzywdzonej, ale z uwagi na przeciwwskazania, wynikające z opinii psychologicznej do przeprowadzenia takiego dowodu, nie było możliwe pozyskanie danych potrzebnych do stanowczego rozstrzygnięcia tej kwestii i w efekcie należało zastosować zasadę domniemania niewinności.

Spółeczność lokalna nie uwierzyła w winę księdza, natomiast powódka była obwiniana za relację z duchownym i ujawnienie jej organom ścigania. W dniu 30 października 2010 r. powódka po raz czwarty trafiła do szpitala psychiatrycznego w związku z kolejnym samookaleczeniem i myślami samobójczymi. Przebywała tam do 29 listopada 2010 r.

Orzeczeniem z dnia 12 października 2009 r. ustalono u powódki czasowo umiarkowany stopień niepełnosprawności z powodu dolegliwości natury psychicznej, istniejący od dnia 23 lutego 2009 r. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 5 maja 2011 r. ustalono całkowitą niezdolność powódki do pracy do dnia 31 maja 2013 r. i stwierdzono, że niezdolność ta pozostaje w związku z naruszeniem sprawności organizmu powstałym przed ukończeniem 18 roku życia. Z tej przyczyny została przyznana jej renta socjalna w kwocie 540,62 zł miesięcznie.

Po uzyskaniu pełnoletniości powódka nie mogła korzystać z terapii w ramach NFZ, zaś ze względów finansowych nie była w stanie opłacić prywatnego terapeuty. Przed wszczęciem niniejszej sprawy skontaktowała się z Fundacją „(...)” i

anonimowy darczyńca podjął się finansowania jej terapii. Od lutego 2016 r. uczestniczyła w terapii dwa razy w tygodniu z odpłatnością po 100 zł za spotkanie, a od marca 2017 r. została objęta pomocą psychologa - terapeuty, z którym spotyka się 4-5 razy w miesiącu. Odpłatność za jedną wizytę wynosi 150 zł.

Powódka legitymuje się wykształceniem gimnazjalnym. Nie utrzymuje relacji towarzyskich, jest samotnikiem. Po traumatycznych przeżyciach z księdzem nie nawiązała związku z mężczyzną i nie podjęła współżycia fizycznego. Nie chodzi do kościoła, zaś widok księdza budzi w niej lęk. Wcześniej, podobnie jak cała rodzina, była osobą głęboko wierzącą, uczęszczała do kościoła, modliła się. Nie widzi dla siebie żadnych perspektyw zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Uważa swe dzieciństwo za stracone, a życie spostrzega jako wegetację. Przejawia też cechy niedojrzałości osobowościowej, ma nieprawidłowo wykształconą emocjonalność oraz cechy osobowości chwiejnej emocjonalnie typu borderline. W swoim funkcjonowaniu może przejawiać reakcje emocjonalne polegające na podejmowaniu wysiłków w kierunku uniknięcia rzeczywistego lub wyimaginowanego odrzucenia, wchodzić w niestabilne i intensywne związki interpersonalne, charakteryzujące się wahaniami pomiędzy ekstremami idealizacji i dewaluacji. Powódka ma zaburzenia tożsamości, a także wyraźny i uporczywie niestabilny obraz samej siebie lub poczucia własnego ja. Może mieć skłonności do przejawiania impulsywności w sferach, które są potencjalnie autodestrukcyjne, np. przez nadużywanie substancji psychoaktywnych, impulsywne podejmowanie relacji seksualnych, zachowania autoagresywne, zachowania impulsywne (w tym samookaleczenia w sytuacji napięcia emocjonalnego). Funkcjonowanie powódki charakteryzować się może nawracającymi zachowaniami, gestami lub groźbami samobójczymi albo działaniami o charakterze samookaleczającym, zwłaszcza w sytuacjach silnego doświadczenia napięcia emocjonalnego i wysokiego lęku.

Na ukształtowanie się u powódki osobowości typu borderline wpływ miały zarówno doświadczenia badanej z okresu wczesnego dzieciństwa (sprzed traumy seksualnej) w postaci nieprawidłowego systemu rodzinnego, jak i doświadczenie wykorzystania seksualnego. Nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemu rodzinnego związane były z uzależnieniem alkoholowym obojga rodziców, z przemocą emocjonalną i fizyczną w relacjach rodzinnych, z zaburzonym

poczuciem bezpieczeństwa oraz zaniedbaniami wychowawczymi wobec powódki. Nie da się jednak oddzielić obu tych czynników, nie jest to możliwe, gdyż tak działa psychika człowieka.

W wyniku zachowania sprawcy wykorzystania seksualnego powódka doznała zaburzeń stresowych pourazowych (PTSD), typowych dla ofiar traum, w tym traum seksualnych. Wystąpiły u niej bezpośrednio i krótkotrwałe (pojawiające się w ciągu dwóch lat od zdarzenia) następstwa wykorzystania seksualnego w postaci zaburzeń emocjonalnych, skarg i zaburzeń fizycznych oraz funkcjonowania społecznego. Występują u niej także wszystkie typowe skutki długoterminowe (tj. utrzymujące się ponad 2 lata) wykorzystania seksualnego, do których zalicza się: zaburzenia emocjonalne i zaburzenia obrazu własnej osoby (depresja, zachowania autodestrukcyjne), zaburzenia somatyczne i dysocjacyjne (lęk, napięcie, koszmary nocne, zachowania autodestrukcyjne, zaburzenia snu, odżywiania); zaburzenia samooceny (poczucie izolacji, alienacji, skrajnie niska samoocena); zaburzenia interpersonalne (trudności w kontaktach z przedstawicielami obu płci, własnymi rodzicami, spadek zaufania do ludzi, poczucie zdrady, lęk wobec partnerów seksualnych, podatność na bycie ofiarą kolejnej napaści seksualnej); zaburzenia seksualne (lęki wobec seksualności, poczucie winy, brak satysfakcji, obniżenie popędu seksualnego, unikanie lub kompulsywne poszukiwanie kontaktów seksualnych, zaniżona ocena siebie jako partnera seksualnego, zaburzenia orgazmu); zaburzenia w funkcjonowaniu społecznym (impulsywne kontakty seksualne, stosowanie alkoholu i narkotyków).

Zaburzona osobowość jest strukturą względnie trwałą, stąd trudno jest o całkowite wyleczenie i nie można przewidzieć, czy w przyszłości mogą pojawić się nieznane, nieobserwowane dotychczas u powódki oraz niepodawane w literaturze przedmiotu skutki traumatycznych przeżyć dla życia i zdrowia. Uszczerbek na zdrowiu powódki, według tabeli ZUS, wynosi 10%. Leczenie PTSD oraz zaburzeń osobowości typu borderline jest indywidualne i zależy od nasilenia zaburzeń, zmiennego w różnych okresach. Istnieje możliwość podjęcia terapii na oddziale leczenia zaburzeń osobowości (w rozmiarze 3-6 miesięcy) w ramach NFZ. Zalecane jest kontynuowanie terapii indywidualnej 1-2 razy w tygodniu (poradnia zdrowia psychicznego, gabinet terapeutyczny). W zależności od stanu

psychicznego i funkcjonowania może być wskazane leczenie farmakologiczne, a nawet hospitalizacja na oddziale ogólnopsychiatrycznym w stanach zaostrożonych, dekompensacji depresyjnej, zachowań autoagresywnych, których wystąpienia nie można przewidzieć. W przypadku powódki leczenie w ramach NFZ może nie być wystarczające, a to z uwagi na ograniczoną ilość sesji terapeutycznych gwarantowanych ze środków publicznych. Leczenie zaburzeń osobowości jest długoterminowe, ilość godzin terapii indywidualnej gwarantowana przez NFZ to 75 sesji na rok i dodatkowo 15 godzin terapii indywidualnej podtrzymującej w okresie kolejnego pół roku. Koszt sesji psychoterapeutycznych to 100-200 zł, przy czym powódka powinna podlegać terapii dwa razy w tygodniu. Globalna ilość sesji jest trudna do określenia, bowiem terapia może trwać wiele lat i zależy od stosowanego paradygmatu, efektu klinicznego, czynników socjodemograficznych i osobniczych. W przypadku leczenia farmakologicznego koszt specjalistycznej lekarskiej porady psychiatrycznej wynosi od 100 do 200 zł. Średnia częstotliwość wizyt lekarskich kształtuje się na poziomie jednej wizyty w miesiącu, ale możliwe w przebiegu leczenia oraz psychoterapii deterioracje stanu psychicznego, np. reakcje adaptacyjne, objawy depresyjne, zaburzenia kontroli impulsów, mogą wymagać zwiększenia tej częstotliwości.

Stan zdrowia powódki i jej potencjał intelektualny nie stanowią przeciwwskazań do podjęcia nauki oraz kontynuacji pracy zarobkowej, z tym zastrzeżeniem, że powódka z uwagi na konieczność leczenia powinna być zatrudniona w zakładzie pracy chronionej, a ponadto powinna mieć zapewnioną możliwość dostosowania godzin pracy do wyznaczonych wizyt u psychoterapeuty.

Oceniając materiał sprawy Sąd pierwszej instancji powołał się na, wynikające z zastosowania art. 11 k.p.c., związanie prawomocnym wyrokiem karnym skazującym R. B. za popełnienie przestępstwa na szkodę powódki. Wskazał, że nie jest związany stanowiskiem sądu karnego, iż przedstawione dowody nie uzasadniały zarzucenia sprawcy także przestępstwa stypizowanego w art. 199 § 3 k.k. W konsekwencji, biorąc pod uwagę materiał dowodowy zgromadzony w sprawie cywilnej oraz w sprawie karnej ustalił, że sprawca nadużył zaufania powódki wynikającego z pełnionej funkcji księdza katolickiego. Według Sądu Okręgowego sprawca działał, co potwierdziły Sądy karne obu

instancji, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, a to oznacza, że dla oceny nadużycia zaufania wynikającego z pełnionej funkcji istotny jest okres początkowy, w którym sprawca zdobywa zaufanie dziecka, aby zrealizować zamiar obcowania płciowego. Zawarcie znajomości pomiędzy księdzem i powódką było wynikiem tylko tego, że jako katecheta uczył ją religii i gdyby nie ta okoliczność, do nawiązania znajomości nie doszłoby.

W ocenie Sądu pierwszej instancji profesja sprawcy i łączące się z nią zaufanie były czynnikami decydującymi o zgodzie rodziców na powierzenie sprawcy opieki nad powódką, a także dały mu możliwość ulokowania dziecka w mieszkaniu pani psycholog, która знаła księży ze zgromadzenia pozwanego Towarzystwa (...). Sprawca kazał powódce modlić się, spowiadać, zabrał do egzorcysty. Sąd Okręgowy stwierdził też, że zebrany materiał dowodowy nie pozwala na lansowanie - w oparciu o zeznania niektórych świadków - tezy o związku emocjonalnym i partnerskim powódki, w wieku 13 lat, z księdzem. Zaprzeczeniem tego jest jej zachowanie, po powrocie do rodzinnej miejscowości, typowe dla ofiar przemocy i nadużyć seksualnych. Powódka stosowała mechanizmy w celu nawiązania kontaktu z innymi osobami, by zwierzyć się ze swoich dramatów i w tym celu nawiązała relację z pedagogiem oraz nauczycielem miejscowej szkoły. Taka postawa nie jest dowodem na to, że powódka żywiła do sprawcy uczucia adekwatne do związku partnerskiego. Biegła psycholog B. S. w sprawie karnej podała, że powódka oczekiwała od księdza, iż będzie jej zastępczym rodzicem, a skoro ten zaczął w stosunku do niej przejawiać zachowania przekraczające rolę rodzicielską, to nie miała już możliwości emocjonalnych zaprotestowania przeciwko zaistniałej sytuacji. Biegła zwróciła też uwagę na fakt, iż sama powódka nie mogła w sposób rzetelny i obiektywny ocenić swoich relacji z księdzem, wręcz wystąpił u niej tzw. syndrom sztokholmski.

Oceniając materiał dowodowy pod kątem zastosowania prawa materialnego, Sąd Okręgowy wskazał, że podstawą odpowiedzialności obu pozwanych jest art. 430 k.c., wyłączający zastosowanie art. 429 k.c., jakkolwiek nie jest wykluczone rozważanie odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa (...) na podstawie art. 429 k.c., z wyłączeniem art. 430 k.c. Stwierdził natomiast brak podstaw do przypisania pozwany odpowiedzialności z art. 416 k.c. Wina bezpośredniego sprawcy szkody

została stwierdzona prawomocnym wyrokiem karnym, zaś kwestia hierarchicznego podporządkowania sprawcy władzy przełożonych z Towarzystwa (...) i Domu Zakonnego była pomiędzy pozwanymi kościelnymi osobami prawnymi bezsporna.

Kwalifikując charakter czynności powierzonych księdzu R. B., Sąd Okręgowy odwołał się do regulacji zawartych w prawie kanonicznym, na podstawie których powierzono mu realizowanie szeroko rozumianej działalności duszpasterskiej, w tym prowadzenie lekcji religii w miejscowym zespole szkół. Decyzję o powierzeniu tej działalności wydał wikariusz generalny pozwanego Towarzystwa (...), która wymagała porozumienia z przełożonym generalnym i właściwym biskupem. W tych okolicznościach R. B., wykonując powierzone mu czynności duszpasterskie, działał jako (...) i był zobowiązany do realizacji celu apostołskiego Towarzystwa (...).

Sąd Okręgowy zaznaczył, że decyzja o powierzeniu R. B. pracy duszpasterskiej w parafii i katechizacja młodzieży wymagała porozumienia przełożonego pozwanego Towarzystwa (...) i właściwego biskupa, co jednak nie eliminowało w świetle kan. 678 Kodeksu Prawa Kanonicznego (dalej: „KPK”) podległości R. B. władzy przełożonego w sprawach dotyczących duszpasterstwa. Sąd zwrócił uwagę na znaczenie autorytetu księdza w środowisku, w którym wzrastała i wychowywała się powódka. Cytując kan. 747 § 2 KPK podkreślił rolę księdza wśród praktykującej społeczności wiernych, dla których jest on przedstawicielem i naśladowcą Chrystusa; jest traktowany jako osoba, do której można zwrócić się w trudnych momentach życiowych i uzyskać wsparcie, której rady i postępowanie jest uważane za właściwe. Sąd uznał, iż funkcja księdza umożliwiła mu swobodne uczęszczanie z powódką do lekarzy oraz do psychologa. Powódka nie miała więc żadnych realnych możliwości postawienia się sprawcy korzystającego z autorytetu w środowisku, w którym żyła. Potwierdzeniem wysokiego autorytetu księdza była negatywna w stosunku do powódki reakcja lokalnej społeczności po ujawnieniu przestępstwa.

Sąd pierwszej instancji rozważał sporne w doktrynie prawniczej i orzecznictwie zagadnienie podległości podwładnego wielu przełożonym. Wyjaśnił, że z uwagi na hierarchię kościelnych osób prawnych i podległość w tej

strukturze, zachodzą przesłanki do przypisania obu pozwanym odpowiedzialności na podstawie art. 430 k.c.

W odniesieniu do relacji prawnej pomiędzy R. B. i pozwanym Towarzystwem (...), Sąd Okręgowy dodatkowo wskazał, iż sprawca był wychowankiem pozwanego, którego przedstawiciele badali przydatność sprawcy do życia konsekrowanego, najpierw w czasie nowicjatu, a następnie podczas nauki i formacji duchowej w seminarium, po czym przełożony generalny zdecydował o wysłaniu go do pierwszej Parafii w B., a później o jego przeniesieniu do Parafii i Domu Zakonnego w S.. W ten sposób przełożony potwierdził legitymowanie się przez R. B. odpowiednimi kwalifikacjami i równocześnie nie stwierdził takich okoliczności, które stałyby na przeszkodzie prawidłowemu realizowaniu przez niego powierzonych mu obowiązków. Te okoliczności, w ocenie Sądu pierwszej instancji, są adekwatne dla przesłanki „wyboru” w rozumieniu art. 429 k.c. Pozwane Towarzystwo (...) nie podjęło nawet próby wykazania braku winy w tym wyborze.

Jako podstawę prawną zasądzenia zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy powołał art. 445 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. i art. 24 § 1 k.c. oraz art. 441 § 1 k.c., eksponując jego funkcję rekompensacyjną oraz uwzględniając także cel represyjny. Określając wysokość zadośćuczynienia pieniężnego Sąd pierwszej instancji miał na względzie rozmiar krzywdy wyrządzonej powódce. Wyjaśnił, że czyny bezpośredniego sprawcy, stanowiące źródło szkody, godziły w najważniejsze dla każdego człowieka dobra osobiste, jak zdrowie, godność, cześć, wolność, także w sferze życia seksualnego. Sprawca, będący księdzem, a zatem osobą o szczególnym statusie społecznym, powołaną do opieki duszpasterskiej nad wiernymi i niesienia im pomocy, wykorzystał trudną sytuację życiową i tak już skrzywdzonego dziecka, uzależnił je od siebie, cynicznie wykorzystał, zastraszał i utwierdzał w przekonaniu, że nie jest mu w stanie przeciwstawić się. Powódka była w wieku dojrzewania, w którym doświadcza się pierwszych fascynacji, miłości, zaczyna się odkrywać swą seksualność. Wskutek zachowania księdza została pozbawiona całkowicie tego rodzaju doświadczeń. Proceder przestępczy księdza trwał ponad rok. W tym czasie powódka była wielokrotnie nakłaniana do współżycia, do którego dochodziło prawie za każdym razem, kiedy ksiądz składał jej wizyty, albo gdy ona go odwiedzała, bądź wspólnie wyjeżdżali. Krzywdę powódki

zwiększając skutki wykorzystania seksualnego. Była czterokrotnie hospitalizowana w szpitalu psychiatrycznym, w którym spędziła łącznie prawie 9 miesięcy. Hospitalizacje wiązały się z próbami samobójczymi i samookaleczeniami, po których pozostały blizny. Wdrożone leczenie było intensywne, stosowano farmakoterapie, a także przymus bezpośredni (była przywiązywana do łóżka, aby w ten sposób zapobiec kolejnym samookaleczeniom). Powódka nie ukończyła szkoły i tym samym została pozbawiona szansy na dobre wykształcenie i lepszą pracę. Z uwagi na stan zdrowia psychicznego stwierdzono u niej czasowo niepełnosprawność i przez dwa lata pobierała rentę socjalną. Powódka nie jest w stanie normalnie funkcjonować w społeczeństwie, nie ma przyjaciół, nie spotyka się z rówieśnikami. Nie związała się też z inną osobą i nie prowadzi życia seksualnego. Ta ostatnia sfera budzi u niej odrazę i niechęć. Nie bez znaczenia dla rozmiaru krzywdy doznanej przez nią jest też całkowita rezygnacja z udziału w życiu kościoła, a przecież przed zdarzeniem, które stało się źródłem szkody, była osobą wierzącą i praktykującą.

Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutu pozwanych, że głównym źródłem szkody była trudna sytuacja domowa powódki. R. B. wykorzystał powódkę mając świadomość, że boryka się z problemami w domu rodzinnym. Biegła sądowa psycholog stwierdziła, że dziecko, które ma niezaspokojone potrzeby, jest bardziej podatne na poddanie się przemocy seksualnej. Z kolei sprawcy przemocy seksualnej rekrutują swoje ofiary właśnie z takich środowisk. Powódka poszukiwała wsparcia i pomocy, a ksiądz - nauczyciel miał jej udzielić. Okoliczność, że uzależnieni od alkoholu rodzice powódki nie interesowali się jej losem spowodowała, iż ksiądz mógł czuć się pewnie. Poza tym, rodzeństwo powódki, wychowujące się w tym samym środowisku rodzinnym, normalnie funkcjonuje w społeczeństwie.

W stanie faktycznym sprawy funkcję represyjną zadośćuczynienia Sąd Okręgowy łączy z faktem, iż zarówno bezpośredni sprawca, jak i pozwani nie podjęli działań zmierzających do wynagrodzenia powódce wyrządzonych jej szkód. Sprawca przyznał się przełożonym, że dopuścił się nadużyć seksualnych, już podczas pierwszych odwiedzin w areszcie. Pomoc od pozwanych otrzymał tylko sprawca, zaś odnośnie do powódki sugerowali, że dochodzi zadośćuczynienia na

skutek presji swoich rodziców, oraz podkreślali, iż wiecie ona normalne życie, pozostając w homoseksualnym związku, a dowodem jej dobrego stanu miało być udzielenie mediom wywiadu.

Na podstawie art. 444 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 441 § 1 k.c. Sąd Okręgowy uwzględnił roszczenie rentowe powódki z tytułu zwiększonych wydatków w kwocie 800 zł miesięcznie. Powódka musi korzystać ze stałej terapii specjalisty w wymiarze 1-2 spotkań w tygodniu, a koszt jednej wizyty wynosi 150 zł, a zatem miesięcznie na tego rodzaju terapię wydatek wynosi od 750 zł do 1 500 zł. Biegli sądowi podkreślali, iż w ramach limitu świadczeń NFZ, powódka nie jest w stanie zaspokoić swoich potrzeb leczniczych. Niezależnie od tego wskazali na potrzebę korzystania przez powódkę z opieki psychiatrycznej, a koszt jednej wizyty wynosi 100-200 zł. Do tego dochodzą jeszcze koszty zakupu lekarstw.

Sąd pierwszej instancji oddalił roszczenie rentowe z tytułu ograniczonych możliwości zarobkowych ze względu na nieudowodnienie go tak co do zasady, jak i wysokości. Z opinii biegłych sądowych wynika, że może ona pracować w warunkach chronionych. Wprawdzie szanse powódki na dobrą edukację i w efekcie na dającą większą satysfakcję pracę zostały, wskutek zdarzenia wyrządzającego szkodę, znacznie ograniczone, ale te okoliczności Sąd pierwszej instancji uwzględnił w ramach zasądzonej kwoty zadośćuczynienia.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo w zakresie żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanych na przyszłość ze względu na niewykazanie interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. Także roszczenie o zobowiązanie pozwanych do przeproszenia zostało oddalone wobec przyjęcia, że legitymowanym w tej materii może być tylko bezpośredni sprawca. Poza tym, zdaniem Sądu pierwszej instancji roszczenie ochrony niemajątkowej nie zostało należycie udowodnione.

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 2 października 2018 r., w częściowym uwzględnieniu apelacji powódki, zmienił wyrok Sądu Okręgowego w zakresie daty początkowej naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie od zadośćuczynienia w ten sposób, że datę tę określił na 7 maja 2016 r. Natomiast apelacja pozwanych została uwzględniona jedynie w odniesieniu do rozstrzygnięcia

o kosztach procesu i kosztach sądowych. W pozostałych granicach apelacje stron zostały oddalone.

Sąd drugiej instancji podzielił ustalenia faktyczne i ocenę prawną Sądu pierwszej instancji. Zaaprobował stanowisko Sądu Okręgowego, że w świetle art. 11 k.p.c. i zapadłego w stosunku do R. B. prawomocnego skazującego wyroku, sąd cywilny nie był związany ustaleniem sądu karnego, iż skazany nie popełnił przestępstwa z art. 199 § 3 k.k. Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 430 k.c., Sąd Apelacyjny wyjaśnił, że odpowiedzialność kościelnej osoby prawnej nie różni się od odpowiedzialności innych osób prawnych, w tym Skarbu Państwa. Określenie związku między zachowaniem sprawcy a czynnością powierzoną mu do wykonania następuje zawsze z uwzględnieniem okoliczności konkretnego przypadku. Ksiądz R. B. był członkiem zakonu, w którym reguły działania są ściśle określone przepisami kodeksu prawa kanonicznego, jak i ustawami oraz dyrektorem zgromadzenia (...). Sąd Apelacyjny nie zgodził się z poglądem pozwanych, iż decydującym kryterium rozgraniczenia, czy szkoda została wyrządzona przy wykonywaniu powierzonej podwładnemu czynności, czy tylko przy okazji jej wykonywania, jest okoliczność w czyim interesie działał podwładny. Zdaniem Sądu drugiej instancji za przyjętą przez Sąd pierwszej instancji interpretacją przesłanki z art. 430 k.c. „przy wykonywaniu powierzonej czynności” przemawia gwarancyjna funkcja tego przepisu, tj. odpowiedzialność zwierzchnika za działania podwładnego, który w tym wypadku z racji złożonych ślubów zakonnych nie posiada majątku.

Sąd drugiej instancji, tak jak Sąd pierwszej instancji, zwrócił uwagę na nieprawidłowy proces formacji duchowej księdza R. B. w czasie nowicjatu, a następnie seminarium, w ramach którego to procesu przełożeni mieli dokonać rozeznania również kwalifikacji moralnych do otrzymania święceń kapłańskich, a podczas ich udzielania, m.in. R. B., na zapytanie biskupa celebransa, czy są oni godni dostąpić tego stanu duchownego, rektor Seminarium Duchownego Księży (...) zapewniał, że „po zbadaniu opinii wiernych oraz przełożonych odpowiedzialnych za ich formację uznano ich za godnych święceń”. Jednak biegli psychiatrzy w opinii z dnia 26 listopada 2008 r. stwierdzili, że R. B. od kilku lat przejawiał skłonności i zachowania pedofilne. Sąd Apelacyjny przywołał fragment tzw. votum z dnia 15

maja 2017 r. asesora sądu kościelnego, wydanego w związku z prowadzonym przeciwko R. B. karnym procesem kanonicznym, w którym podkreślono, że najbardziej karygodnym w jego postawie jest wykorzystanie swojej funkcji kapłana i katechety oraz związanego z tym autorytetu urzędowego dla grzesznych celów; swoje popędy zmysłowe zaspokoił wykorzystując wiek pokrzywdzonej oraz jej skomplikowaną sytuację rodzinną.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przedstawione przez Sąd Okręgowy motywy nie uzasadniały zarzutu obu stron procesu naruszenia art. 445 § 1 k.c. Wyjaśnił, że z braku jednolitych, niezmiennych i porównywalnych kryteriów mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia, określenie jego wysokości jest ocenne i stanowi atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, zaś sąd drugiej instancji może dokonać ingerencji w taką ocenę, tylko wówczas, gdy w okolicznościach konkretnej sprawy nie znajduje ona w sposób oczywisty podstaw w zgromadzonym materiale dowodowym lub też orzeczenie narusza zasady współżycia społecznego, względnie nie jest dostatecznie uzasadnione.

Sąd drugiej instancji uznał za trafny zarzut powódki naruszenia art. 363 § 2 k.c. przez jego zastosowanie, podczas gdy orzeczenie o odsetkach powinno opierać się na art. 455 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. Odsetki od należności głównej stanowią bowiem rekompensatę uszczerbku doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Stan opóźnienia powstaje po wezwaniu dłużnika do spełnienia świadczenia, jak tego wymaga art. 455 k.c. Powódka wezwała pozwanych do zapłaty pismami doręczonymi pozwanemu Towarzystwu (...) w dniu 7 kwietnia 2016 r., a pozwanemu Domowi Zakonnemu w dniu 27 kwietnia 2016 r. Sąd drugiej instancji stwierdził, że z uwagi na precedensowy charakter roszczenia, dla pierwszego pozwanego termin spełnienia świadczenia należało określić na 1 miesiąc, a dla drugiego, współpracującego z pierwszym, na 7 dni od daty doręczenia wezwania. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, iż od maja 2016 r. do dnia wyrokowania przez Sąd pierwszej instancji nie nastąpiła istotna zmian cen.

Sąd drugiej instancji uznał za bezzasadne zarzuty pozwanych kwestionujące zasadę i wysokość zasądzonej przez Sąd pierwszej instancji na rzecz powódki

renty z tytułu zwiększonych wydatków. Odnosząc się natomiast do zarzutów powódki skierowanych przeciwko rozstrzygnięciu oddalającemu jej roszczenie rentowe z tytułu ograniczonych możliwości zarobkowych, stwierdził oczywistą ich bezzasadność, skoro nie ma przeciwwskazań do podjęcia przez nią pracy zarobkowej. Nie podzielił również jej zarzutów kwestionujących oddalenie powództwa w zakresie roszczeń niemajątkowej ochrony oraz odnośnie do ustalenia odpowiedzialności pozwanych za mogące się ujawnić w przyszłości skutki zdarzenia.

W skardze kasacyjnej pozwani, zaskarżając wyrok Sądu Apelacyjnego w całości, wnieśli o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie orzeczenie co do istoty i oddalenie powództwa w zakresie, w jakim zostało uwzględnione wyrokiem Sądu Okręgowego. Zarzucili: naruszenie prawa procesowego, tj. art. 11 k.p.c., wskutek uznania, iż sąd cywilny nie jest związany ustaleniem sądu karnego, że czyn nie został popełniony przez „nadużycie zaufania” przez sprawcę, a powyższa okoliczność nie stanowi elementu stanu faktycznego ustalonego przez sąd karny i sąd cywilny nie jest nią związany, podczas gdy powyższe ustalenia dotyczące sposobu działania sprawcy stanowią okoliczność stanu faktycznego dotyczącego popełnienia przestępstwa i również bezwzględnie wiążą sąd cywilny; naruszenie prawa materialnego, tj. art. 429 k.c. przez błędną wykładnię, prowadzącą do uznania, że pozwani ponoszą solidarną odpowiedzialność, pomimo że struktura panująca u pozwanych wskazuje na hierarchię ciągłego podporządkowania sprawcy pozwanemu Towarzystwu (...), a do przypisania odpowiedzialności na podstawie tego przepisu konieczne jest zaistnienie przesłanki winy w wyborze, która nie występuje w sprawie, gdyż sprawca w okresie nowicjatu i przygotowań do kapłaństwa nie przejawiał żadnych oznak wskazujących na skłonności pedofilne, które poddawałyby w wątpliwość jego zdatność do pełnienia funkcji kapłana, a nadto sprawca wyrządził szkodę nie w związku z powierzoną funkcją, lecz przy sposobności jej wykonywania, a wyrządzając szkodę podlegał zwierzchnictwu pozwanego Towarzystwa (...); art. 430 k.c. przez błędną wykładnię polegającą na nieprawidłowym uznaniu, iż delikt cywilny popełniony przy szeroko pojętym wykonywaniu posługi duchownego katolickiego, tj. przy sposobności wykonywania

posługi księdza katolickiego, powoduje spełnienie przesłanki odpowiedzialności cywilnej osoby prawnej Kościoła Katolickiego, czyli przesłanki wykonywania czynności podlegającej kierownictwu osoby prawnej i stosowania się do jej wskazówek oraz działania w interesie i pod nadzorem osoby prawnej, bowiem samo wyświęcenie i powierzenie sprawcy pełnienia funkcji kapłana wypełnia dyspozycję art. 430 k.c., podczas gdy prawidłowa wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, że dla ustalenia odpowiedzialności osoby prawnej na podstawie art. 430 k.c. niezbędne jest ustalenie dokonania deliktu cywilnego pozostającego bezpośrednio w związku z czynnościami podlegającymi kierownictwu zwierzchnika, w interesie, na rzecz i pod nadzorem zwierzchnika; art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i utrzymanie w mocy wyroku Sądu pierwszej instancji zasądającego solidarnie od pozwanych na rzecz powódki kwotę 1 000 000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych w związku z obcowaniem płciowym z powódką, którego dopuścił się ksiądz R. B., należący do pozwanego Towarzystwa (...), a którego generalnym przełożonym był pozwany Dom Zakonny, podczas gdy w rzeczywistości kwota ta jest rażąco wygórowana, bezzasadna, a co za tym idzie prowadzi do bezpodstawnego wzbogacenia pokrzywdzonej i jako taka nie spełnia wymogu „sumy odpowiedniej”; art. 444 § 2 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie, prowadzące do utrzymania w mocy wyroku Sądu pierwszej instancji, zasądającego solidarnie od pozwanych na rzecz powódki skapitalizowanej renty w kwocie 16 000 zł oraz kwoty 800 zł miesięcznej renty, podczas gdy w rzeczywistości powódka nie wykazała przesłanek, uzasadniających przyznanie na jej rzecz renty w żądanej wysokości; art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. i art. 363 § 2 k.c. przez błędną wykładnię, prowadzącą do zasądzenia od pozwanych na rzecz powódki odsetek ustawowych za opóźnienie od roszczenia głównego od dnia wskazanego w wezwaniu do zapłaty w sytuacji, gdy wysokość szkody została ustalona dopiero w toku postępowania, wobec czego ewentualne odsetki powinny być naliczane od dnia wyrokowania do dnia zapłaty.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

I.1. Pozwani są reprezentowani przez tych samych pełnomocników procesowych i każdy z nich sporządził w imieniu obu mocodawców skargę

kasacyjną. W tej sytuacji, w znaczeniu formalnoprawnym, wniesiona w odrębnych pismach procesowych skarga kasacyjna powinna być traktowana jako jedna skarga kasacyjna, czego potwierdzeniem jest również stanowisko pozwanych w tej kwestii (k. 1331).

W opisie przedmiotu sprawy Sąd Najwyższy dokonał modyfikacji, odzwierciedlającej zakres sporu w postępowaniu kasacyjnym, który obejmuje uwzględnioną część roszczeń majątkowych - pieniężnych.

2. W oznaczeniu siedziby pozwanego Domu Zakonnego Sąd Najwyższy sprostował komparycję zaskarżonego wyroku na podstawie art. 350 § 3 k.p.c. w zw. z art. 398²¹ k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c., uwzględniając wynikającą z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 lipca 2015 r. w sprawie ustalenia granic niektórych miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta, ustalenia granic oraz zmiany nazw i siedziby władz niektórych gmin (które weszło w życie w dniu 1 stycznia 2016 r.), zmianę nazwy „S.” na „S.”. Powódka w pozwie wniesionym w maju 2016 r. wskazała prawidłowo siedzibę pozwanego Domu Zakonnego.

3. Przesłanką formalnoprawną dopuszczalności skargi kasacyjnej jest istnienie interesu prawnego w zaskarżeniu orzeczenia sądu drugiej instancji (zob. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2014 r., III CZP 88/13, OSNC 2014, nr 11, poz. 108, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2015 r., V CSK 450/14, nie publ., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2015 r., V CSK 450/14 nie publ.). W braku jego wykazania skarga kasacyjna podlega odrzuceniu. Pozwani objęli zakresem zaskarżenia i wnioskami skargi wyrok Sądu Apelacyjnego w całości, a zatem także w części oddalającej apelację powódki (pkt 2). Nie wykazali interesu własnego ani interesu publicznego w zaskarżeniu tej części wyroku Sądu Apelacyjnego.

Z tej przyczyny, skargę kasacyjną w tym zakresie należało odrzucić na podstawie art. 398⁶ § 3 k.p.c.

II. Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 11 k.p.c., którego ocena ma zasadnicze znaczenie dla określenia wiążącej Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), należy przypomnieć, że związanie sądu cywilnego skazującym wyrokiem karnym wyraża

się w tym, że w skład podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sądu cywilnego wchodzi czyn przypisany w sentencji karnego wyroku skazującego i sąd cywilny jest pozbawiony możliwości dokonywania odmiennych ustaleń w tym zakresie (zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 maja 1965 r., I PR 116/65, OSPiKA 1966, nr 12, poz. 280, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1974 r. II CR 46/74, Biul. SN 1974, nr 7, s. 103, z dnia 8 stycznia 2004 r., I CK 137/03, nie publ. z dnia 26 marca 2003 r., II CK 91/02, nie publ.).

W postępowaniu cywilnym możliwe jest dokonanie dodatkowych ustaleń, istotnych z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody, w tym także dotyczących okoliczności wyeliminowanych przez sąd karny z opisu zarzucanego czynu zabronionego (tj. czynu z art. 199 § 3 k.k., w wersji obowiązującej w czasie objętym aktem oskarżenia, który penalizuje zachowania polegające na obcowaniu płciowym z małoletnim lub dopuszczeniu się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej albo doprowadzeniu jej do poddania się takim czynnościom, nadużywając zaufania). Sąd w sprawie cywilnej może samodzielnie badać, czy oskarżony w postępowaniu karnym, dopuścił się czynu nieprzypisanego mu przez sąd karny z powodu braku dowodów winy. Nawet prawomocny wyrok u niewinniający nie wiąże sądu cywilnego, bowiem pojęcie winy w prawie karnym nie jest identyczne z pojęciem winy w prawie cywilnym (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1966 r., II PR 423/66, OSPiKA 1967, nr 9, poz. 227, z dnia 30 grudnia 1966 r., III PRN 66/66, OSNCP 1967, nr 9, poz. 154, z dnia 11 grudnia 1967 r., II PR 155/67, nie publ., z dnia 18 września 1969 r., II CR 308/69, OSNCP 1970, nr 7-8, poz. 130, z dnia 4 lutego 1982 r., I PRN 1/82, OSNCP 1982, nr 8-9, poz. 131, z dnia 15 października 1997 r., III CKN 238/97, nie publ., z dnia 6 marca 2014 r., I PK 289/13, nie publ.).

W niniejszej sprawie obok, spornej w postępowaniu karnym, kwestii nadużycia przez R. B. zaufania powódki, występuje również, istotne w świetle odpowiedzialności cywilnej (art. 445 § 2 k.c.), zagadnienie nadużycia przez księdza wobec powódki stosunku zależności, który to aspekt nie był objęty aktem oskarżenia. Obie sfery bezprawnego zachowania księdza R. B. wobec powódki pozostają ze sobą w związku w tym sensie, że zdobyte przez niego zaufanie powódki umożliwiło mu zainicjowanie wykorzystywania seksualnego małoletniej, a

następnie wytworzenie faktycznego stosunku zależności, w ramach którego dopuszczał się kolejnych nadużyć seksualnych wobec niej.

Ustalenie, że R. B. nadużył zaufania powódki ma znaczenie przede wszystkim dla oceny przesłanki wyrządzenia szkody przy wykonywaniu czynności powierzonej w rozumieniu art. 430 k.c., natomiast ustalenie nadużycia z jego strony stosunku zależności wobec powódki ma wpływa na określenie podstawy prawnej zasądzenia zadośćuczynienia i jego wysokość (art. 445 § 2 k.c.). Prawo karne przewiduje odrębny, w stosunku do uregulowanego w art. 199 § 3 k.k., czyn zabroniony polegający na doprowadzeniu małoletniego do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności na skutek nadużycia stosunku zależności (art. 199 § 2 k.k.).

Sąd pierwszej instancji przeprowadził dodatkowe dowody, które legły u podstaw ustaleń faktycznych zaakceptowanych przez Sąd drugiej instancji, iż ksiądz R. B. nadużył zaufania, 13 - letniej wówczas powódki, wynikającego z pełnionej przez niego funkcji księdza zakonnego. W kontaktach międzyludzkich R. B. miał wyjątkową zdolność do zjednywania i przekonywania otoczenia. Szybko zdobył zaufanie rodziców powódki, dając im do zrozumienia, że w stosunku do niej ma szlachetne zamiary, chce jej pomóc w nauce i rozwoju religijnym. Najistotniejsze znaczenie w tej ocenie ma jednak to, w jaki sposób potrafił uwiarygodnić swoje działanie przed przełożonymi i to pomimo nietrudnych do zauważenia nietypowych, jak na duchownego zakonnego, zachowań w realizowaniu tej pomocy (pomoc w nauce małoletniej na plebanii w Parafii w B., czy pobyt małoletniej w budynku Parafii i Domu Zakonnym w S.). Choć był młodym kapłanem (święcenia kapłańskie otrzymał w maju 2005 r.) i w związku z tym nie stał wysoko w hierarchii urzędów kościelnych, miał duże możliwości i wpływy w środowisku kościelnym. Załatwił powódce szkołę katolicką oraz pobyt u sióstr zakonnych w S., a także zwolnienie z opłat szkolnych. Był doceniany przez przełożonych, ponieważ już po roku posługi duszpasterskiej w B. został przeniesiony do Parafii w S. (lipiec 2006), a po następnych dwóch latach miał wyjechać do Anglii. Potrafił też załatwić powódce krótki pobyt w mieszkaniu osoby z wykształceniem psychologicznym, a także chodził z powódką do znajomych lekarzy, w związku ze zgłaszanymi przez nią dolegliwościami chorobowymi.

Powyższe pokazuje, iż dzięki zdobytemu wykształceniu teologicznemu, w tym także cech mających „duże znaczenie w obcowaniu z ludźmi” (kan. 245 § 1 w zw. z kan. 659 § 1 KPK), potrafił ukryć rzeczywiste cele przed osobami z wyższym wykształceniem (psycholog, lekarze), w tym przed osobami, które ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe i doświadczenie życiowe są szczególnie predestynowane do kierowania kościelnymi osobami prawnymi i nadzoru nad ich członkami (por. kan. 617 i n. KPK; odnośnie do wymogów stawianych proboszczom zob. kan. 521 KPK).

Zważywszy na zdolności księdza R. B. w zjednywaniu ludzi, trudno wymagać od powódki, wówczas, 13 letniej dziewczynki, aby była w stanie antycypować rzeczywiste jego zamiary. R. B. wszelkie działania zmierzające do zdobycia zaufania powódki podejmował jako ksiądz katolicki. Powódka poznała go na lekcji katechezy. To on, a nie powódka, dążył do nawiązania bliższej znajomości. Próbując zainicjować spotkanie i zbliżyć do niej pod pretekstem udzielenia pomocy w trudnej sytuacji rodzinnej, zdobył do niej numer telefonu od jej koleżanki. Przesłał jej kartkę pocztową z wycieczki podpisując się jako „ks. R.” i zapewnił, że o niej pamięta oraz modli się za nią, a także kartkę z „gorącymi pozdrowieniami z rekolekcji kapłańskich w C.”, również podpisując ją jako „ks. R.”. Swoje zainteresowanie jej osobą tłumaczył smutkiem, który u niej dostrzega.

R. B. dążąc do zdobycia zaufania powódki kładł zatem szczególny nacisk na aspekt religijny zawarcia bliższej znajomości i oferowaną jej pomoc wiązał ze swoim autorytetem księdza, któremu ona może zwierzyć się z trapiących ją problemów, a on jej pomoże. Ze względu na prestiż księdza, zwłaszcza w małym środowisku, w którym wykonywał służbę duszpasterską, musiało powódce imponować, że właśnie jej chce pomóc i w ten sposób została wyróżniona. Ksiądz stał się dla niej kimś bliskim i zarazem jeszcze bardziej, niż dotychczas, wyidealizowanym przedstawicielem stanu kapłańskiego. R. B. był świadom wrażliwości emocjonalnej powódki oraz jej przeżyć wywołanych sytuacją domową, a także marzeń, by rodzice nie nadużywali alkoholu. Zdolności duszpasterskie księdza (w tym wypadku wykorzystywane dla swoich przestępczych celów) i sytuacja rodzinna małoletniej ułatwiły mu manipulowanie relacją z dzieckiem także wobec przełożonych i osób postronnych. Po zdobyciu zaufania powódki, pod

pozorem rozmowy i pomocy w nauce, zaprosił ją na plebanię w B. do swojego pokoju, w którym doszło do pierwszych nadużyć seksualnych z jego strony.

Kodeks cywilny nie definiuje pojęć „nadużycia zaufania” i „nadużycia stosunku zależności” wobec małoletniego, a w konsekwencji należy je interpretować systemowo tak, jak w prawie karnym. Przesłanka nadużycia stosunku zależności występuje zarówno w art. 199 § 2 k.k., jak i w art. 445 § 2 k.k. Nadużycie zaufania, o którym stanowi art. 199 § 3 k.k. jest rozumiane jako wykorzystanie występującego po stronie małoletniego przeświadczenia, że sprawcy można ufać, wierzyć jego intencjom i takie zachowanie sprawcy jest wyłącznym powodem, dla którego małoletni wyraził zgodę na obcowanie płciowe lub poddanie się innej czynności seksualnej albo wykonanie takiej czynności (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2010 r., V KK 369/09, OSNKW 2010, nr 9, poz. 80).

W ramach organizowanych wyjazdów o charakterze religijnym (rekolekcje w M. oraz pielgrzymka do C.), przy utwierdzeniu rodziców powódki w przekonaniu, że w ten sposób opiekuje się duszpastersko dziewczynką R. B. tworzył warunki, które następnie miały mu umożliwić wytworzenie faktycznego stosunku zależności pomiędzy nim a powódką. Za zgodą rodziców zorganizował jej szkołę i pobyt poza miejscem dotychczasowego zamieszkania oraz zapewnił materialne utrzymanie. Czynił to jako ksiądz katolicki udzielający pomocy dziecku z rodziny, której nie było stać na zapewnienie lepszej edukacji i tak jego działania oceniali rodzice powódki, jego przełożeni oraz inne osoby. Powódka miała świadomość przewagi intelektualnej, zawodowej i materialnej księdza. Na tym etapie znajomości doszło do powstania faktycznego stosunku zależności powódki od księdza, który ją utrzymywał, uzyskał zgodę jej rodziców na opiekę, zaś jego przełożeni i otoczenie nie reagowało na bliskie oraz nietypowe relacje księdza i małoletniej. Trudno wymagać, by w takiej sytuacji powódka jako dziecko z ubogiej i wierzącej rodziny, miała dostateczną siłę do przeciwstawienia się księdzu i zerwania relacji. Wiązałoby się to z powrotem do domu w trakcie roku szkolnego i z obawą o negatywną reakcją rodziców oraz środowiska. Powódka była uzależniona od księdza pod względem psychicznym. Z ustaleń faktycznych wynika, że gdy odmawiała współżycia seksualnego ksiądz straszył ją, że opowie w jej środowisku,

iż to ona chciała z nim być, a w jej wersję nikt nie uwierzy. W starciu z autorytetem księdza w lokalnej społeczności i tak nie miałyby większych szans. Dlatego jej obawy co do poczucia wstydu, ostracyzmu były jak najbardziej uzasadnione. Potwierdzeniem tego była reakcja rodziców i społeczności lokalnej po ujawnieniu przestępczego procederu księdza.

Na gruncie art. 199 § 2 k.k. przyjmuje się, że stosunek zależności może wynikać także z faktycznego układu relacji pomiędzy sprawcą a ofiarą przemocy seksualnej, układu świadczącego o rzeczywistym wpływie sprawcy na sytuację życiową ofiary. Interes osoby zależnej wymaga unikania konfliktów z osobą, od której jest zależna, bowiem konflikt zagraża jej interesom i położeniu. Tego rodzaju stosunek zależności daje osobie dominującej możliwość wywierania określonego wpływu bezpośredniego lub pośredniego na losy i położenie prawne, społeczne i ekonomiczne osoby zależnej. Osoba zależna ma świadomość konieczności podporządkowania się żądaniom osoby, od której zależy. Sprawca nadużywa stosunku zależności, gdy świadomie korzysta z tego stosunku jako czynnika wywierającego wpływ na psychikę osoby zależnej, aby wyraziła ona zgodę na obcowanie płciowe lub inną czynność seksualną (zob. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2008 r., V KK 304/08, nie publ. i z dnia 18 czerwca 2013 r., V KK 104/13, nie publ., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2014 r., V KK 358/13, nie publ.; orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 16 października 1936 r., C. II. 1181/36, PPIA 1937, nr 2, poz. 78).

Sąd drugiej instancji przytoczył fragment *votum* z dnia 15 maja 2017 r. asesora sądu kościelnego, wydanego w postępowaniu kanonicznym prowadzonym przeciwko księdzu R. B., który z perspektywy oceny modelowego duszpasterstwa i przepisów prawa kanonicznego również uznał, że jako kapłan wytworzył wobec powódki stosunek zależności, a następnie wykorzystał do nadużyć seksualnych (k. 1182).

III. 1. Regulacje zasad odpowiedzialności deliktowej za cudze czyny niedozwolone (zwanej także odpowiedzialnością *quasi-deliktową*) znane były już w prawie rzymskim. W *Institucjach* Justyniana przewidziano skargę pretorską przeciwko właścicielowi okrętu, oberży lub stajni o odszkodowanie za szkodę

wyrządzoną przez służbę lub osoby stale tam zamieszkujące, niezależnie od tego czy właściciel ponosił winę. Odpowiedzialność zwierzchników była uzasadniana winą w wyborze osób, którymi właściciele tych obiektów posługiwali się. Ponadto, obok odpowiedzialności deliktowej zwierzchników (familijnych) za czyny niedozwolone osób podległych ich władzy (*alieni iuris*), popełnione za ich wiedzą lub na ich polecenie, zwierzchnicy ponosili szczególną odpowiedzialność za delikty popełniane przez osoby *alieni iuris* poza ich wiedzą i poleceniem. Ten ostatni rodzaj odpowiedzialności zwany był odpowiedzialnością noksalną, ponieważ pozwany w procesie o odszkodowanie zwierzchnik mógł zapłacić poszkodowanemu odszkodowanie, albo mu wydać sprawcę.

Przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań z 1933 r. obowiązywało w Polsce ustawodawstwo obce (tzw. prawo dzielnicowe), które zawierało przepisy określające odpowiedzialność zwierzchnika za szkody deliktowe wyrządzone przez osoby, którym powierzono wykonanie czynności na rachunek powierzającego. Według kodeksu cywilnego austriackiego (ABGB) odpowiedzialność ponosił każdy, kto posługiwał się osobą niezdolną lub świadomie niebezpieczną do załatwienia swoich spraw, za szkodę, którą wyrządziła w tym charakterze osobie trzeciej; natomiast nie odpowiadał powierzający czynność, jeśli czynność nie pozostawała w żadnym związku z powinnością służbową (§ 1315). Z kolei kodeks cywilny niemiecki (BGB) w § 831 stanowił, iż „kto ustanawia drugiego do jakiej roboty, obowiązany jest do wynagrodzenia szkody, jaką drugi przy wykonywaniu tej roboty bezprawnie wyrządził osobie trzeciej, chyba że dołożył wymaganej staranności w wyborze ustanowionej osoby albo w kierownictwie wykonania roboty”. W Kodeksie Napoleona uregulowano odpowiedzialność zwierzchników za szkody wyrządzone przez podwładnych „w powinnościach, do jakich ich użyli” (art. 1384). Powołane przepisy nadal obowiązują w państwach, w których zostały uchwalone, aczkolwiek na przykład w prawie niemieckim kościelne osoby prawne mają status korporacji publicznoprawnych. Trybunał Federalny w wyroku z dnia 17 grudnia 1956 r., III ZR 89/55, za podstawę prawną odpowiedzialności kościelnej osoby prawnej za szkodę wyrządzoną przez duchownego osobie trzeciej, w związku z wykonywaniem powierzonych mu czynności, przyjął art. 34 w zw. z art. 140 Ustawy Zasadniczej z dnia 23 maja 1949 r. i art. 137 pkt 5 Konstytucji Niemieckiej z dnia 11

sierpnia 1919 r.; art. 34 Ustawy Zasadniczej statuuje odpowiedzialność korporacji za szkody wyrządzone przez jej urzędnika osobie trzeciej w związku ze sprawowaniem powierzonych mu obowiązków służbowych.

Kodeks zobowiązań z 1933 r. przewidywał w art. 144 odpowiedzialność powierzającego innej osobie czynność za szkodę wyrządzoną przez tę osobę przy wykonywaniu powierzonej czynności, chyba że powierzający nie ponosił winy w wyborze, a w art. 145 normował odpowiedzialność powierzającego wykonanie czynności swemu podwładnemu, za szkodę wyrządzoną przez podwładnego z jego winy przy wykonywaniu powierzonej czynności.

2. Zgodnie z art. 430 k.c. kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności.

Odpowiedzialność zwierzchnika opiera się na zasadzie ryzyka i ma charakter bezwzględny oraz gwarancyjny. Jej sens ilustruje rzymska paremia *cuius commodum eius periculum*. Jednak z wykonania powierzonej czynności zwierzchnik nie musi odnieść korzyści w formie majątkowej. Korzyść majątkowa zwierzchnika jako efekt wykonania przez podwładnego czynności powierzonej nie jest więc warunkiem odpowiedzialności na podstawie art. 430 k.c. Korzyść zwierzchnika może też przybrać postać niemajątkową zwłaszcza, gdy przedmiot działalności zwierzchnika nie jest nastawiony na zysk materialny, względnie gdy wprawdzie taki charakter ma jego działalność, ale w konkretnym przypadku nie chodzi o tego rodzaju zysk (np. poprawa wizerunku, zdobycie szacunku, poszerzenie i umocnienie znaczenia w społeczeństwie).

Szkoda wyrządzona osobie trzeciej przez podwładnego przy wykonywaniu powierzonej czynności może przybrać postać zarówno majątkową, jak i niemajątkową (krzywda). Artykuł 430 k.c. stanowiąc ogólnie o szkodzie nie zawiera zwrotów językowych uzasadniających ograniczenie jej tylko do postaci majątkowej albo niemajątkowej.

Sformułowanie w art. 430 k.c. przesłanek warunkujących odpowiedzialność deliktową zwierzchnika za szkodę wyrządzoną przez podwładnego z jego winy przy wykonywaniu powierzonych mu czynności jest na tyle ogólne, a zarazem treściowo pojemne, że przepis ten konotuje wiele różnych stanów faktycznych. Zbędne jest więc odwoływanie się do, prezentowanego w piśmiennictwie prawniczym, podejścia dynamicznego wykładni, tj. interpretacji przepisu dążącej do odkrycia jego aktualnego sensu wynikającego ze zmieniających się stosunków społecznych, gospodarczych, czy polityczno-ustrojowych. Okoliczność, że w odniesieniu do określonych grup społecznych i zawodowych (np. kościelnych osób prawnych i ich członków) przepis ten w praktyce orzeczniczej nie był stosowany, nie oznacza jeszcze, że wolą historycznego ustawodawcy nie było objęcie zakresem art. 430 k.c. tego rodzaju osób prawnych. Przede wszystkim, niestosowanie tego przepisu do odpowiedzialności kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone przez ich członków przy wykonywaniu powierzonych czynności, wynikało z braku poddawania przez poszkodowanych tego rodzaju spraw pod rozstrzygnięcia sądów. Decydowały zatem czynniki natury psychologicznej i socjologicznej. Dlatego spór pomiędzy podejściem statycznym i dynamicznym przy wykładni tego przepisu, w stanie faktycznym niniejszej sprawy, należy uznać za bezprzedmiotowy.

Zwierzchnikiem w rozumieniu art. 430 k.c. jest ten, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek. Przełożonym może być osoba fizyczna (nie chodzi tu jednak o organ osoby prawnej), osoba prawna (działająca poprzez organy) albo jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej, której ustawa przyznaje przymiot zdolności prawnej i sądowej (art. 33¹ § 1 k.c. i art. 64 § 1¹ k.p.c.).

Podwładnym jest osoba działająca na rachunek zwierzchnika i pozostająca w stosunku podporządkowania. Źródłem podporządkowania może być ustawa, umowa (np. o pracę), wybór, powołanie, mianowanie, ale także stosunek faktyczny, niesformalizowany. Podległość kierownictwu zwierzchnika i obowiązek stosowania się do jego poleceń oraz wskazówek trzeba ujmować szeroko, skoro art. 430 k.c. nie dokonuje wyróżnień i ograniczeń, w tym sensie, że zależność organizacyjna implikuje obowiązek podwładnego stosowania się do tych wskazówek i poleceń

mających charakter ogólny, tj. na tyle skonkretyzowany, iż możliwe jest ustalenie podporządkowania w ramach tego rodzaju obowiązków. Nie wyklucza zastosowania tego przepisu różny stopień podporządkowania, w tym znaczeniu, że podporządkowanie odnosi się do prostych czynności, jak i bardziej skomplikowanych oraz wyspecjalizowanych, wymagających od podwładnego odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia, dających mu przy wykonywaniu powierzonej czynności duży zakres samodzielności (np. lekarz zatrudniony w szpitalu, architekt zatrudniony przez przedsiębiorstwo projektowe). Nie trzeba szerzej wyjaśniać, że chodzi o rzeczywistą relację podległości służbowej. Nie wchodzi zatem w rachubę odpowiedzialność zwierzchnika - np. kościelnej osoby prawnej, gdy sprawca wykonuje czynności, które doprowadziły do wyrządzenia szkody osobie trzeciej, podając się za księdza i używając właściwych dla tej profesji atrybutów zewnętrznych w postaci habitu, sutanny, koloratki, ale faktycznie księdzem nie jest.

W świetle art. 430 k.c. wina przełożonego jest prawnie irrelevantna; przełożony nie może więc bronić się zarzutem braku winy w nadzorze (*culpa in vigilando*) lub w wyborze podwładnego. Istotne znaczenie ma natomiast przesłanka winy podwładnego, przy czym skoro przepis nie różnicuje jej rodzaju, należy mieć na względzie zarówno winę umyślną, jak i winę nieumyślną. Ta uwaga, co do braku rozróżnienia rodzaju i stopnia winy ma istotne znaczenie dla weryfikacji adekwatnego związku przyczynowego między szkodą i czynnością powierzoną, tj. dla oceny przesłanki wyrządzenia szkody przy wykonywaniu powierzonej czynności.

Największe problemy interpretacyjne wywołuje kwalifikacja, w konkretnym stanie faktycznym sprawy, przesłanki wyrządzenia szkody „przy wykonywaniu powierzonej czynności”. Wskazana w art. 430 k.c. przesłanka wyrządzenia szkody „przy wykonywaniu powierzonej czynności” odpowiada przesłance sformułowanej w art. 417 k.c. Sąd Najwyższy w dotychczasowym orzecznictwie, poszukując kryteriów wyróżniających przesłankę wyrządzenia szkody przy wykonywaniu powierzonej czynności, wyjaśniał, że pod działanie art. 430 k.c. nie podpada szkoda wyrządzona tylko przy sposobności lub przy okazji wykonywania czynności powierzonej (por. orzeczenie z dnia 13 lutego 1960 r., I CR 929/59, OSN 1961, nr 3,

poz. 69, wyroki z dnia 25 listopada 2005 r., V CK 396/05, Pr. Bank. 2006, nr 11, s. 16, z dnia 14 marca 2012 r., II CSK 343/11, nie publ., z dnia 17 marca 2016 r., II CSK 284/15, Biul. SN 2016, nr 6, s. 12). Niezgodność celu działania podwładnego z oczekiwaniem zwierzchnika nie stanowi jednak wyłącznego kryterium pozwalającego na stwierdzenie, czy przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej zwierzchnika została spełniona (zob. wyrok z dnia 15 marca 2007 r., II CSK 497/06, nie publ.), a w związku z tym, czynnikiem rozgraniczającym nie jest subiektywne ujmowanie pojęcia celu, jaki miał na względzie podwładny (zob. wyrok z dnia 22 kwietnia 1977 r., IV CR 46/77, nie publ.). W ramach wykładni art. 417 § 1 k.c., Sąd Najwyższy zaprezentował pogląd, że kryterium odróżniającym to, czy podwładny wyrządził szkodę przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, czy też tylko przy jej sposobności, jest cel działania sprawcy, zastrzegając jednocześnie, iż jeśli sprawca działał w celu osobistym, lecz wykonywanie czynności służbowej umożliwiło mu wyrządzenie tej szkody, to zaistniała sytuację należy ocenić jako spełniającą przesłankę wyrządzenia szkody przez podwładnego przy wykonywaniu powierzonych czynności (por. uchwała pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 15 lutego 1971 r., III CZP 33/70, OSNCP 1971, poz. 59).

Stosowanie kryterium „celu działania podwładnego” nie jest precyzyjne, ponieważ na gruncie art. 430 k.c. szkoda może zostać wyrządzona przez podwładnego także z winy umyślnej. Z kolei zwroty „przy sposobności lub przy okazji wykonywania czynności powierzonych”, ze względu na swą niedookreśloność, nie mogą stanowić pewnych i stałych kryteriów wykluczających zastosowanie odpowiedzialności zwierzchnika.

Jakkolwiek przyimek „przy” jest wieloznaczny, to bez wątplenia, użycie go przez ustawodawcę w art. 430 k.c. wskazuje na konieczność wykazania istnienia związku pomiędzy czynnością powierzoną a szkodą. W konsekwencji, rozstrzygnięcia wieloznaczności językowej tego przyimka, w ramach art. 430 k.c., należy poszukiwać przez zastosowanie kategorii związku przyczynowego, przy czym związek pomiędzy powierzeniem czynności a działaniem podwładnego, w wyniku którego osobie trzeciej została wyrządzona szkoda, musi być rozumiany systemowo, tj. w znaczeniu, o którym stanowi art. 361 § 1 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 1958 r., I CR 867/58, OSPiKA 1960, poz. 292).

Chodzi zatem o normalne następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynika. Związek przyczynowy jest kategorią obiektywną i należy go pojmować jako obiektywne powiązanie ze sobą zjawiska nazwanego przyczyną ze zjawiskiem określonym jako skutek. Normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynika szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, z reguły je wywołuje.

Dla prawidłowej identyfikacji przesłanki wyrządzenia szkody przy wykonywaniu czynności powierzonych w rozumieniu art. 430 k.c. decydujące znaczenie ma, to, czy czynność, której wykonanie przez podwładnego doprowadziło do wyrządzenia osobie trzeciej szkody, wchodziła w zakres czynności powierzonych, czy też szkoda została wyrządzona wskutek innej czynności (np. pracownik zakładu energetycznego, po naprawie urządzeń elektroenergetycznych, podjął się jeszcze wykonania naprawy dachu przez montaż brakującej dachówki, która spadła i uderzyła w głowę osobę trzecią; w tym przykładzie, co oczywiste, zakład energetyczny nie będzie odpowiadał za podwładnego, który wyrządził osobie trzeciej szkodę na skutek wadliwego montażu dachówki).

Do powstania odpowiedzialności zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. konieczne jest stwierdzenie winy podwładnego (nieumyślnej, bądź umyślnej) w wyrządzeniu szkody przy wykonaniu czynności powierzonych. W powyższym przykładzie zakład energetyczny będzie ponosił odpowiedzialność na podstawie art. 430 k.c. za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej na skutek porażenia prądem zarówno wówczas, gdy pracownik z powodu niedbalstwa nie dokonał fachowo naprawy urządzenia elektroenergetycznego, jak i wtedy, gdy pracownik intencjonalnie nieprawidłowo naprawił takie urządzenie.

Odnosząc powyższe przykłady do odpowiedzialności kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone przez duchownych, art. 430 k.c. nie będzie miał zastosowania, gdy ksiądz w czasie pielgrzymki do miejsca kultu religijnego, korzystając z noclegu, podjął się naprawy dachu goszczących go gospodarzy, jednak źle zamontowana przez niego dachówka uderzyła jakąś osobę w głowę,

wyrządzając jej szkodę. Oczywistym jest, że tego rodzaju czynność nie mieściła się w zakresie czynności powierzonej przez zwierzchnika (przełożonych księdza). Podobnie rzecz przedstawia się w razie wyrządzenia przez duchownego szkody osobie trzeciej przy prowadzeniu wyłącznie na własny rachunek działalności gospodarczej, a także w przypadku wyrządzenia szkody osobie trzeciej przy wykonywaniu czynności nauczyciela w szkole publicznej, czy lekarza w publicznej służbie zdrowia, gdy czynności te zostały powierzone duchownemu przez inne podmioty niż kościelne osoby prawne.

Szeroki zakres odpowiedzialności zwierzchnika za podwładnego wynika nie tylko z faktu, że zwierzchnik powierza podwładnemu na własny rachunek wykonanie czynności, z której odnosi korzyść, ale także i z tej przyczyny, iż podwładny podlega kierownictwu zwierzchnika (poprzez jego organy) i jest obowiązany, wykonując czynność powierzoną, stosować się do jego poleceń oraz wskazówek. Przełożony jest zatem uprawniony i obowiązany do nadzoru podwładnego, a to oznacza, że w każdej chwili może polecić mu zaprzestania wykonywania czynności powierzonej lub nakazać zmianę sposobu jej wykonywania. Zakres uprawnień nadzorczych i kontrolnych zwierzchnika w stosunku do podwładnego przy realizacji czynności powierzonej również potwierdza tezę, że brak jest uzasadnionych racji do wyłączenia odpowiedzialności zwierzchnika, gdy podwładny wyrządził osobie trzeciej szkodę na skutek celowego działania (np. robotnik firmy budowlanej wykonując szalunek pod płytę stropową, rozmyślnie poluzował konstrukcję podtrzymującą, w wyniku czego płyta żelbetowa po rozmontowaniu szalunków nie spełniała wymogów określonych przepisami prawa budowlanego i koniecznym stał się jej demontaż).

Nadzór zwierzchnika może być sprawowany w różnych formach, w zależności od charakteru powierzonych czynności; niewątpliwie powinien być intensywniejszy w sytuacjach, w których wykonywanie czynności powierzonej wymaga osobistego, nieraz bliskiego, kontaktu z osobą trzecią (zwłaszcza z dzieckiem), co powoduje potencjalne niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody na osobie (krzywdy) na skutek nieprawidłowego wykonywania tych czynności (np. w relacjach nauczyciel - uczeń, lekarz - pacjent, ratownik - ratowany, opiekun - małoletni, a także, używając terminologii kanonicznej z art. 204 i n. KPK, duchowny -

wierny). Rzecz jasna, chodzi tutaj nie tylko o szkody na osobie spowodowane przez podwładnego z winy nieumyślnej (np. w wyniku nieprofesjonalnego podejścia do obowiązków), ale przede wszystkim o szkody wyrządzone w celu osobistym (np. wykorzystanie seksualne).

W świetle art. 430 k.c. zwierzchnik nie może bronić się zarzutem, iż podwładny ucząc, lecząc, ratując, opiekując się, czy wykonując obowiązki duchownego dopuścił się wykorzystania seksualnego nie przy wykonywaniu powierzonej czynności uczenia, leczenia, ratowania, opieki, posługi kapłańskiej, lecz tylko przy ich sposobności. Takie zachowanie podwładnego należy kwalifikować jako wyrządzenie szkody w ramach wykonywania czynności powierzonej, które w pełni podpada pod przesłankę „przy wykonywaniu powierzonej czynności” w rozumieniu art. 430 k.c. Wyrządzenie osobie trzeciej szkody przez podwładnego „w ramach czynności powierzonej”, czyli na skutek realizacji tej czynności, w sposób dostateczny oddaje istotę przesłanki wyrządzenia szkody „przy wykonywaniu czynności powierzonej”. Osoba trzecia doznaje szkody z powodu nieprawidłowego i zawinionego wykonania przez podwładnego czynności powierzonej. W takiej sytuacji zachowania podwładnego wyrządzającego szkodę nie można rozpatrywać jako samodzielnej i niezależnej czynności, lecz jako skutek realizacji czynności powierzonej. Nieprawidłowość wykonania czynności powierzonej może być efektem działania, jak i zaniechania podwładnego, czyli szkoda może wynikać z tego, iż podwładny działając wyszedł poza istotę czynności powierzonej i ją zniekształcił, względnie zaniechał jej realizacji w sposób właściwy.

Związek przyczynowy pomiędzy tak wyrządzoną szkodą a czynnością podwładnego, która umożliwiła mu wykorzystanie seksualne osoby trzeciej jest oczywisty, skoro ustawodawca w kodeksie karnym penalizuje tego rodzaju zachowania. Jeśli zatem w ogóle jest przewidziana karalność za wykorzystanie seksualne, to tym bardziej, wówczas gdy występuje bezpośredni kontakt podwładnego z inną osobą w ramach wykonywania czynności powierzonych, jest możliwe wystąpienie tego rodzaju zachowania podwładnego. Nie niweczy odpowiedzialności zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. okoliczność, że tego rodzaju zachowania podwładnego, wywołujące szkodę, nie mogły być realizowane na rachunek zwierzchnika.

Z uwagi na to, że negatywne skutki czynności podwładnych mogą dotyczyć dzieci, ocena przesłanek na gruncie art. 430 k.c. wymaga kompleksowej oceny prawnej. Polska jest sygnatariuszem Konwencji o prawach dziecka z dnia 23 listopada 1989 r., Dz. U. z 1991 r., Nr 120, poz. 526 ze zm.), w której państwa-strony zobowiązały się do ochrony dzieci przed wszelkimi formami wyzysku seksualnego i nadużyć seksualnych (art. 34 zd. 1). We wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną powinno być jak najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka. W preambule do Konwencji wskazano m.in., iż dziecko, z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną oraz umysłową, wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej.

3. Zgodnie z art. 25 ust. 3 i 4 Konstytucji RP, stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego. Stosunki między RP a Kościołem Katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy. Ta zasada, w odniesieniu do Kościoła Katolickiego, została potwierdzona w art. 1 Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z dnia 28 lipca 1993 r. (Dz. U. z 1998 r., Nr 51, poz. 318). Polska uznała osobowość prawną Kościoła Katolickiego oraz osobowość prawną wszystkich instytucji kościelnych terytorialnych i personalnych, które uzyskały taką osobowość na podstawie przepisów prawa kanonicznego (art. 4 ust. 1 i 2 Konkordatu). Państwo Polskie zapewniło Kościołowi Katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego misji, łącznie z wykonywaniem jurysdykcji oraz zarządzaniem i administrowaniem jego sprawami na podstawie prawa kanonicznego (art. 5 Konkordatu). Zagwarantowane zostało Kościołowi Katolickiemu prawo obsadzania urzędów kościelnych zgodnie z przepisami prawa kanonicznego (art. 7 ust. 1 Konkordatu). Rzeczpospolita Polska potwierdziła prawo Kościoła Katolickiego do swobodnego zakładania i prowadzenia szkół wyższych, w tym wyższych seminariów duchownych (art. 15 ust. 1 Konkordatu).

Podobne zasady zostały wyrażone już w ustawie z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (jedn. tekst: Dz. U. z 2019 r., poz. 1347; dalej: „ustawa z dnia 17 maja 1989 r.”) oraz częściowo w ustawie z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (jedn. tekst: Dz. U. z 2017 r., poz. 1153; dalej: „ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania”).

Nauczanie religii dzieci i młodzieży, jako wewnętrzna sprawa Kościoła, jest organizowane przez parafie i domy zakonne pod zwierzchnictwem biskupa diecezjalnego (art. 18 ust. 3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.). Nauczanie to odbywa się w punktach katechetycznych organizowanych w kościołach, kaplicach i budynkach kościelnych, a także w innych pomieszczeniach udostępnionych na ten cel przez osobę uprawnioną do dysponowania pomieszczeniem, przy czym nauczanie religii uczniów szkół publicznych może odbywać się również w szkołach na zasadach określonych w odrębnej ustawie (art. 19 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.).

Kościoły i inne związki wyznaniowe w Polsce działają w ramach ustrojowych RP (art. 8 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania). Według art. 12 ust. 1 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, duchowni oraz osoby zakonne kościołów i innych związków wyznaniowych, ustanowione według przepisów prawa wewnętrznego kościoła lub innego związku wyznaniowego, korzystają z praw i podlegają obowiązkom na równi z innymi obywatelami we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego, a w ramach obowiązujących przepisów ustaw są zwolnieni z obowiązków niemożliwych do pogodzenia z pełnieniem funkcji duchownego lub osoby zakonnej.

Przedstawione akty normatywne regulujące sytuację prawną kościelnych osób prawnych Kościoła Katolickiego w Polsce nie zawierają przepisów, które przewidywałyby odpowiedzialność kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone przez ich członków, od których ze względu na sytuację majątkową (np. złożony ślub ubóstwa), nie jest możliwe uzyskanie przez poszkodowanych odszkodowania. Nie można więc z powołaniem się tylko na sytuację materialną

duchownych nakładać na kościelne osoby prawne odpowiedzialności za swoich członków na wzór starorzymskiej odpowiedzialności noksalnej, czy odpowiedzialności subsydiarnej unormowanej w polskim prawie cywilnym w odniesieniu do niektórym podmiotów (zob. np. art. 33¹ § 2 k.c., art. 31 § 1 k.s.h.). Z drugiej jednak strony nie ma przepisów, które zwalniałyby kościelne osoby prawne od odpowiedzialności cywilnoprawnej wynikającej z przepisów obowiązujących inne osoby prawne i fizyczne.

Działalność Kościoła Katolickiego, podobnie jak i kościołów innych wyznań, ma szerokie oddziaływanie społeczne i wykracza poza wewnętrzne struktury, wywołując skutki, które są oceniane z punktu widzenia przepisów prawa powszechnie obowiązującego w RP. W konsekwencji nie ma przeszkód prawnych do stosowania wobec kościelnych osób prawnych przepisów kodeksu cywilnego normujących odpowiedzialność deliktową (art. 415 i 416), w tym odpowiedzialność za delikty cudze (duchownych - członków kościelnych osób prawnych), tj. art. 430 k.c. i art. 429 k.c. Stosownie do art. 11 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., kościelna osoba prawna nie odpowiada za zobowiązania innej kościelnej osoby prawnej, co oznacza, że na gruncie deliktowym może istnieć między nimi odpowiedzialności solidarna oraz mogą w stosunku do swoich członków, bezpośrednich sprawców szkody, dochodzić roszczeń regresowych (art. 441 k.c.). Z tych względów nie ma znaczenia okoliczność, że Kodeks prawa kanonicznego nie reguluje odpowiedzialności kościelnych osób prawnych za szkody deliktowe wyrządzone przez ich członków przy wykonywaniu czynności wchodzących, na podstawie prawa kościelnego i aktów na nim opartych, w zakres profesji duchownych.

4. Sądy obu instancji, w ustalonym stanie faktycznym sprawy, prawidłowo przypisały obu pozwany odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie art. 430 k.c.

Dla właściwej identyfikacji struktury organizacyjnej pozwanych kościelnych osób prawnych, podległości ich członków zwierzchnictwu przełożonych, zakresu czynności powierzonych i ich konkretnych źródeł, a także zasad sprawowania nadzoru nad czynnościami powierzonymi, wykonywanymi przez duchownych (podwładnych), zasadnicze znaczenie mają przepisy kodeksu prawa kanonicznego

z 1983 r. Kodeks prawa kanonicznego nie jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa w Polsce, gdyż nie został wymieniony w art. 87 i n. Konstytucji RP. Jest natomiast powszechnym aktem prawa kościelnego Kościoła Katolickiego, obrządku łacińskiego (kan. 1 KPK), regulującym własne instytucje, zaś w przypadkach przewidzianych w prawie powszechnym wywiera skutki prawne na równi z prawem powszechnie obowiązującym (np. osobowość prawna kościelnych osób prawnych - art. 5 i n. ustawy z dnia 17 maja 1989 r.; małżeństwo konkordatowe - art. 10 Konkordatu i art. 15a ustawy z dnia 17 maja 1989 r.).

Oceniając zaistnienie przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych na podstawie art. 430 k.c. należy wyjść od wyjaśnienia, czy czynności, w ramach których R. B. wyrządził powodce szkodę mieściły się w pojęciu czynności powierzonych w rozumieniu tego przepisu, ściślej, czy wchodziły w zakres jego profesji duchownego zakonnego. Wymaga podkreślenia okoliczność, że R. B. po odbyciu nowicjatu uzyskał status zakonnika, a po skończeniu seminarium i otrzymaniu święceń kapłańskich stał się również osobą duchowną, a zatem do jego obowiązków mają zastosowanie postanowienia prawa kanonicznego dotyczące zarówno zakonnika (kan. 573-606 KPK), jak i księdza (kan. 273 i n. KPK). R. B. został inkardynowany, czyli przypisany (por. kan. 265 KPK, a zwłaszcza kan. 672 KPK odsyłający do odpowiednich postanowień dotyczących duchownych) do instytutu życia konsekrowanego, w tym wypadku do pozwanego Towarzystwa (...), którego pozycję prawną, z powołaniem właściwych kanonów kodeksu prawa kanonicznego, dokładnie przedstawił Sąd pierwszej instancji (por. też kan. 607 i n. KPK).

R. B. zobowiązał się do zachowania zasad ewangelicznych, naśladowania Chrystusa w sposób ukazany w Ewangelii (czyli w Piśmie Świętym), która stanowi wzorzec postępowania dla duchownego (por. kan. 573 § 1 i 2, 575, 608, 662, 276 § 1 pkt 1 i 2 KPK). Według reguły zakonnej pozwanego Towarzystwa (...) jego członkowie mają głosić Ewangelię swoim życiem i słowem, stając się też autentycznymi i wiarygodnymi świadkami Chrystusa.

W stanie faktycznym sprawy czynność powierzoną sprawcy w znaczeniu, o którym stanowi art. 430 k.c. należy rozpatrywać w płaszczyźnie zespołu

powiązanych ze sobą czynności realizowanych w stosunku do powódki i rozciągniętych w czasie. Sprawca fałszywie manifestował na zewnątrz swoją postawą, że jego celem jest niesienie bezinteresownej pomocy powódce zarówno w nauce, jak i w życiu religijnym. W ten sposób wywołał u powódki, jej rodziców oraz swoich przełożonych, a także u osób postronnych, wrażenie czystości i wzniosłości jego zamierzeń; praktyki religijne, które wymuszał na powódce miały pozorować sprawowanie przez niego wyłącznie kierownictwa duchowego.

Na lekcjach katechezy w miejscowej szkole poznał powódkę i z uwagi na jej trudną sytuację domową zaoferował pomoc, która miała charakter niematerialny (załatwienie lepszej szkoły, rozwój religijny przez pielgrzymki oraz naukę w szkole katolickiej) i materialny (utrzymanie poza domem, na co rodziców powódki nie było stać). Taka postawa, bez wątpienia, byłaby czymś nie tylko wzniosłym, ale stanowiłaby właśnie realizowanie wzorcowej postawy ewangelicznej duchownego (znajdująca odzwierciedlenie w opisach zawartych w Nowym Testamencie, np. Mt. rozdz. 7, wiersz 12, czy rozdz. 25, wiersze 31-43 - często zresztą przedstawianych i tłumaczonych wiernym przez duchownych, w ramach realizacji przez nich, nauczycielskich zadań Kościoła - zob. kan. 756 i n. KPK). Co więcej, w taki sposób ta pomoc była odbierana nie tylko przez małoletnią oraz jej rodziców, ale co ma zasadnicze znaczenie, przez przełożonych, których R. B. informował, że takiej pomocy udziela powódce, gdy ci widzieli ją na plebanii w Parafii w B. oraz w siedzibie pozwanego Domu Zakonnego. Również w ten sposób odbierały tę pomoc inne osoby postronne (np. pani psycholog, w której mieszkaniu, na prośbę księdza powódka przebywała przez prawie trzy tygodnie oraz znajomi lekarze, do których przyprowadzał powódkę na leczenie, informując że jej pomaga bo pochodzi z rodziny patologicznej). Zatem osoby znające Ewangelię i praktykujące w wierze katolickiej mogły żywić przekonanie, że w ten sposób R. B. realizuje swoją misję księdza zakonnego z Towarzystwa (...).

Wykonanie tych czynności w sposób właściwy dla profesji księdza zakonnego spotkałoby się z jeszcze większym uznaniem i stanowiłoby niewątpliwą korzyść niematerialną dla całego zgromadzenia (...), tym bardziej, że było to zadanie, które wykraczało poza standardowe czynności księdza, jakkolwiek nie można twierdzić, że było czymś całkiem odosobnionym i niespotykanym w tej

profesji. Czynności wykonywane przez księdza zakonnego, w takim charakterze, a polegające na udzielaniu pomocy osobom w trudnej sytuacji życiowej, wchodzą w zakres jego działalności normowanej wewnętrznym prawem kościelnym oraz regułami zgromadzenia zakonnego, do którego R. B. należał, a tym samym stanowią czynności powierzone w rozumieniu art. 430 k.c. W instytutach zakonnych oddanych dziełom apostołskim, działalność apostołską zakonników należy do samej ich natury (kan. 675 § 1 KPK) i w wykonywaniu zewnętrznego apostolatu zakonnicy podlegają także własnym przełożonym oraz winni pozostawać wierni dyscyplinie instytutu (kan. 678 § 2 KPK).

Przy analizie prawnej działań R. B. (jako wykonywania czynności powierzonych) szczególne znaczenie ma więc okoliczność, że udzielając powódce pomocy występował wyłącznie w roli księdza zakonnego, a nie np. krewnego czy bliskiego przyjaciela rodziny powódki. Zainicjowanie przez niego pomocy powódce nastąpiło w związku z lekcją katechezy, a zatem czynnością *par excellence* objętą profesją księdza zakonnego. Poza tym, czynności polegające na udzielaniu powódce pomocy realizował posługując się zewnętrznymi atrybutami, wskazującymi na rodzaj jego służby i charakter działalności, tj. habit, koloratka. Przyprawdzał powódkę i udzielał jej schronienia w miejscu, właściwym dla wykonywania swojej profesji, tj. w domu zakonnym. Dzięki jego zabiegom, jako księdza, powódka uczęszczała do szkoły katolickiej i miała zapewnione utrzymanie. Wprawdzie od stycznia 2007 r. powódka zamieszkała w mieszkaniu matki księdza, ale wyjeżdżał z nią jako ksiądz do krajowych miejsc kultu religijnego oraz nadal uczyła się w szkole katolickiej z dala od domu rodzinnego i miała zapewnione przez niego materialne utrzymanie.

Skoro opisane czynności, których przedmiotem była pomoc dla powódki, należały do zakresu profesji księdza zakonnego R. B., jako czynności powierzone w rozumieniu art. 430 k.c., to ich realizacja odbywała się w ramach podporządkowania pozwanym kościelnym osobom prawnym, reprezentowanych przez przełożonych. Odwołując się do regulacji kodeksu prawa kanonicznego należy podnieść, że R. B. złożył ślub posłuszeństwa, a zatem z kanonicznego punktu widzenia zobowiązał się „do podporządkowania własnej woli prawowitym przełożonym, zastępującym Boga, gdy wydają polecenie zgodne z własnymi

konstytucjami” (kan. 654 w zw. kan. 601 KPK). Jak wynika z kan. 618 KPK, przełożeni w wykonywaniu swej posługi mają kierować podwładnymi i odnosząc się z szacunkiem do ich ludzkiej godności powinni popierać dobrowolne posłuszeństwa, chętnie ich wysłuchiwać i popierać wspólną inicjatywę mającą na uwadze dobro instytutu i Kościoła; jednak zawsze zachowują władzę w zakresie podejmowania rozstrzygnięć i wydawania poleceń.

Pomimo istnienia regulacji wewnątrzkościelnej, przełożeni nie stosowali jej w stosunku do R. B., rzecz jasna, jak chodzi o wykonywanie czynności polegających na pomocy powódce w charakterze księdza. Tłumaczyli to wyłącznie zaufaniem, którym go darzyli. Jednak przesłanką zastosowania art. 430 k.c. nie jest faktyczny brak sprawowania przez zwierzchnika nadzoru nad podwładnym. Odpowiedzialność zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. jest obiektywna i opiera się na zasadzie ryzyka. Nie mają więc prawnego znaczenia przyczyny braku wiedzy zwierzchnika o sposobie realizowania przez podwładnego konkretnej czynności, która należy do zakresu, w którym występuje podległość zwierzchnik-podwładny.

Z uwagi na rodzaj zadania, którego podjął się ksiądz R. B., jego przełożeni mieli możliwość nie tylko kontroli w jaki sposób je wykonuje, ale i wydawania mu w tym względzie wiążących poleceń, tym bardziej, że przełożony pozwanego Domu Zakonnego wiedział o udzielaniu powódce pomocy. Był też jego proboszczem, a z kan. 548 § 3 KPK wynika, że wikariusz parafialny przedstawia regularnie proboszczowi zamierzone lub podjęte poczynania pasterskie.

Zakonnik nie powinien podejmować zajęć i obowiązków poza własnym instytutem bez zgody uprawnionego przełożonego (kan. 671 KPK); powinien mieszkać we własnym domu zachowując życie wspólne i nie opuszczać go bez zezwolenia przełożonego (kan. 665 § 1 KPK). Duchowni powinni odnosić się z należyłą roztropnością do osób, do których uczęszczanie mogłoby narazić na niebezpieczeństwo ich obowiązek wstrzeźliwości lub wywołać zgorzenie wiernych (kan. 277 § 1 i 2 w zw. z kan. 672 KPK). Te przykładowo powołane postanowienia kodeksu prawa kanonicznego i odniesione do stanu faktycznego sprawy pokazują, że nadzór w tym konkretnym przypadku w ogóle nie był

sprawowany i kwestia ta pozostawała poza zainteresowaniem przełożonych obu pozwanych kościelnych osób prawnych. Dziwić musi pozostawienie młodemu księdzu zakonnemu takiej swobody postępowania. Właśnie w pierwszym okresie po skończeniu seminarium i otrzymaniu święceń kapłańskich, nadzór ten powinien być sprawowany w sposób szczególny, zważywszy na wysokie wymagania stawiane duchownym. Sytuacja zakonnika w seminarium jest inna, gdyż w zasadzie cały czas jest w zasięgu bezpośredniej kontroli przełożonych. W okolicznościach niniejszej sprawy nadzór ten był bardziej pożądanym, gdyż młody ksiądz podjął się wykonania zadania, któremu mógł nie podołać, względnie wykonać je nieprawidłowo. Spore wątpliwości wywoływał już sam sposób udzielania tej pomocy (przyjmowanie powódki na plebanii, wspólne z nią nocowanie w budynku pozwanego Domu Zakonnego). Śmiałość postępowania księdza R. B. przemawia za tym, że nie obawiał się możliwych konsekwencji nadzoru, skoro nie krępował go wspólne z powódką (wówczas 13-14 letnią) wyjazdy do miejsc kultu religijnego i nocowanie w jednym pokoju w domu pielgrzyma.

Według kan. 598 KPK każdy instytut życia konsekrowanego, mając na uwadze własny charakter i cele, powinien określić w swoich konstytucjach sposób realizowania rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zgodnie z własnym sposobem życia, zaś wszyscy członkowie powinni nie tylko wiernie i całkowicie zachowywać zasady ewangeliczne, lecz także zgodnie z prawem własnego instytutu układać swoje życie i dążyć do osiągnięcia doskonałości własnego stanu.

Adekwatny związek przyczynowy pomiędzy czynnościami wchodzącymi w zakres profesji duchownego (tj. udzielanie powódce pomocy w takim charakterze) a wyrządzoną jej szkodą (wykorzystanie seksualne małoletniej poniżej 15 roku życia i skutki z tym związane dla jej życia psychicznego oraz funkcjonowania społecznego), w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy nie budzi wątpliwości. Nie jest tak, że tego rodzaju następstwa były nie do pomyślenia i nie dało się ich przewidzieć. Wszak w kodeksie prawa kanonicznego przewidziano karalność duchownego za wykorzystanie seksualne osoby małoletniej poniżej 16 roku życia (kan. 1395 § 2 KPK; zob. też kan. 1387 KPK). Należy podkreślić, że odpowiednie regulacje wewnętrzkościelne w odniesieniu do obowiązków duchownych i sankcji

kanonicznych za ich naruszenie kształtowały się zdecydowanie wcześniej niż wejście w życie w 1983 r. kodeksu prawa kanonicznego (por. np. zbiór oficjalny tzw. *Liber extra*, czyli Dekretalia Grzegorza IX z 1234 r. - które jako jedna z pozycji wchodziły w skład zbioru zwanego od 1582 r., po Soborze Trydenckim, *Corpus Iuris Canonici* - zawierały m.in. księgi *Clerus* i *Crimen* poświęcone obowiązkowi duchowieństwa i kanonicznemu prawu karnemu, a ponadto unormowania w tym przedmiocie zawierały fragmenty innych zbiorów oficjalnych i prywatnych składające się na *Corpus Iuris Canonici*, które obejmowały kanony, czyli ustawy uchwalane przez sobory oraz ustawy papieskie zwane dekretami).

Nieznajomość przepisów wewnątrzkościelnych, przyczyny ich nieprzestrzegania przez sprawcę i jego zwierzchników reprezentujących pozwane kościelne osoby prawne, a także błędna kwalifikacja przez zwierzchnika czynności podwładnego jako nie wchodzącej w zakres czynności służbowych, dla przypisania odpowiedzialności deliktowej z art. 430 k.c., są prawnie irrelewantne. Ubocznie wspomnieć należy, że jednym z celów promulgacji Kodeksu Prawa Kanonicznego, jak wynika z listu papieża Jana Pawła II z dnia 25 stycznia 1983 r., skierowanego do kardynałów, arcybiskupów, biskupów, prezbiterów, diakonów i wszystkich wiernych, było stworzenie oparcia dla przestrzegania dyscypliny w Kościele. Wpisuje się to w bogatą tradycję Kościoła Katolickiego, bowiem już papież Celestyn w liście z 429 r. do biskupów Apulii i Kalabrii kładł nacisk „na potrzebę znajomości prawa kościelnego i jego przestrzegania przez świętych szafarzy”, a Synod w Toledo w 633 r. zobowiązał kapłanów do czytania ustawodawstwa soborowego, ponieważ „*ignorantia mater cunctorum errorum maxime in sacerdotibus Dei vitanda est*” (nieznajomość jest matką wszystkich błędów i zwłaszcza przez kapłanów powinna być unikana).

Wina umyślna sprawcy także nie budzi wątpliwości, gdyż została potwierdzona prawomocnym wyrokiem skazującym. Dodatkowe ustalenia faktyczne Sądów *meriti* w sprawie cywilnej pozwalają na przyjęcie, że R. B. w początkowym okresie znajomości z powódką nadużył jej zaufania, a następnie celowymi działaniami doprowadził do stosunku zależności, który posłużył mu do kontynuowania i rozszerzenia zakresu przestępczego procederu. Sprawca wskutek nieprawidłowego wykonania czynności powierzonej, tj. fałszywie manifestując

udzielanie powódce bezinteresownej pomocy, wykorzystał ją seksualnie i w ten sposób wyrządził jej szkodę, w skład której wchodzi także skutki związane z wywołanym rozstrojem zdrowia psychicznego.

W kontekście zarzutu naruszenia art. 430 k.c., skarżący eksponują prezentowane w doktrynie prawniczej i orzecznictwie stanowisko, że podwładny może mieć tylko jednego zwierzchnika. W dotychczasowym orzecznictwie wskazano, że w przypadku delegowania pracownika do innego zakładu pracy (na podstawie umowy zawartej z macierzystym zakładem pracy), ten właśnie zakład pracy staje się tzw. zwierzchnikiem tymczasowym oraz jego kierownictwu podwładny podlega i wówczas macierzysty zakład pracy nie może ponosić odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez delegowanego pracownika przy wykonywaniu czynności powierzonej przez nowy zakład pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2014 r., I PK 243/13, OSNP 2015, nr 9, poz. 122).

Pogląd ten nie przystaje jednak do stanu faktycznego sprawy i struktury organizacyjnej kościelnych osób prawnych - zgromadzeń zakonnych - uregulowanej w prawie kanonicznym. Pozwany Dom Zakonny został erygowany dekretem organów pozwanego Towarzystwa (...) i jest hierarchicznie podporządkowany władzom generalnym pozwanego Towarzystwa (...); pozwany Dom Zakonny używając terminologii właściwej dla niekościelnych osób prawnych, jest swoistym oddziałem zakładu głównego tyle, że wyposażonym w osobowość prawną. Nie było umowy pomiędzy pozwanymi kościelnymi osobami prawnymi, w świetle której, R. B. podlegałby wyłącznie pozwanemu Domowi Zakonnemu. Jakkolwiek oba podmioty są zarówno w świetle prawa kanonicznego, jak i prawa państwowego odrębnymi osobami prawnymi (zob. też art. 8 ust. 1 pkt 6-8 i odpowiednio co do organów reprezentujących art. 8 ust. 2 pkt 5-8 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.), to jednak prawo kościelne w tej materii hołduje zasadzie hierarchiczności przełożonych (najwyższy przełożony, wyższy przełożony, przełożony) i odpowiednio hierarchiczności reprezentowanych przez nich osób prawnych. Zgodnie z kan. 622 KPK najwyższy przełożony otrzymuje władzę nad wszystkimi prowincjami instytutu, domami i członkami, zaś pozostali przełożeni posiadają władzę w ramach swojego zadania. Z kolei do wyższych przełożonych

zalicza się tych, którzy kierują całym instytutem lub jego prowincją, czy zrównaną z nią częścią lub domem niezależnym (kan. 620 KPK; prowincją nazywa się połączenie wielu domów pod kierownictwem jednego przełożonego, stanowiące bezpośrednią część tego instytutu i kanonicznie erygowane przez uprawnionego przełożonego - kan. 621 KPK). Zakres nadzoru przełożonych nad członkami instytutów zakonnych jest szeroki i obejmuje także te sfery działalności księży zakonnych, w ramach których podlegają oni władzy biskupów (por. kan. 678 § 1-3 KPK).

Odnosząc powołane postanowienia prawa wewnątrzkościelnego do stanu faktycznego sprawy, trzeba stwierdzić, że organem pozwanego Towarzystwa (...) jest, według terminologii kanonicznej, najwyższy (generalny) przełożony (*supremus moderator*). Towarzystwo (...) realizuje swoją działalność w Polsce i w ramach kilku prowincji zagranicznych, których przełożonymi są wyżsi przełożeni (*superiores maiores*). Jeszcze mniejszą jednostką organizacyjną, mającą osobowość prawną, jest dom instytutu zakonnego (kan. 609 § 1 KPK), którym kieruje przełożony. Działalność Domu Zakonnego może być, jak w tej sprawie, połączona z realizowaniem funkcji w ramach jeszcze innej kościelnej osoby prawnej, tj. parafii.

R. B., w czasie wykonywania czynności powierzonych, w związku z którymi wyrządził powodce szkodę, był księdzem zakonnym - członkiem pozwanego Towarzystwa (...). W świetle art. 622 KPK pozwany poprzez swojego generalnego (najwyższego) przełożonego, w zakresie celów kanonicznych, dysponował osobą księdza R. B. Do nadania zakonnikowi urzędu kościelnego, w tym powierzenie funkcji wikariusza, wymagane jest przedstawienie jego kandydatury biskupowi diecezjalnemu, przez kompetentnego przełożonego (kan. 682 § 1 w zw. z kan. 547 KPK). W odniesieniu do R. B. decyzje co do powierzenia czynności służbowych, (tj. funkcji wikarego w Parafii w B., następnie w pozwanym Domu Zakonnym i Parafii, w której pełnił także funkcję wikariusza, zaś proboszczem był przełożony pozwanego Domu Zakonnego, a w dalszej kolejności obowiązków w Anglii), podejmował przełożony pozwanego Towarzystwa (...). Oznacza to, że pozwane Towarzystwo (...) poprzez przełożonego generalnego miało bezpośredni wpływ na przebieg służby zakonnej R. B. i mogło w ramach przysługujących kompetencji wydawać w stosunku do niego wiążące wskazówki oraz polecenia, a także

uzyskiwać od przełożonego pozwanego Domu Zakonnego, czy wcześniej od proboszcza Parafii w B. (również członka Towarzystwa (...)) odpowiednie informacje na temat pracy duszpasterskiej księdza R. B. W każdej chwili pozwane Towarzystwo (...) mogło wydawać wiążące wskazówki i polecenia w tej materii przełożonemu pozwanego Domu Zakonnego. Zgodnie z kan. 628 § 1 KPK, przełożeni, ustanowieni przez własne prawo instytutu zakonnego, powinni w określonym czasie wizytować domy zakonne i członków sobie powierzonych.

Zadanie którego podjął się R. B., polegające na udzielaniu powódce pomocy w zdobyciu lepszego wykształcenia, poprawy zdrowia (załatwienie wizyt u lekarzy), pomocy w rozwoju religijnym (za czym miało przemawiać np. uczestnictwo w pielgrzymkach do miejsc kultu religijnego) oraz pomocy materialnej (co przejawiało się m.in. w załatwieniu zwolnień od opłat za szkołę), miało charakter ogólnoduszpasterski i jako realizujące misję opartą na zasadach Ewangelii, nie wiązało się wyłącznie z działalnością tylko jednego z pozwanych, lecz było im wspólne. Dlatego też należało przyjąć, iż w odniesieniu do realizacji tego zadania zwierzchnikami R. B. byli obaj pozwani działający przez swoich przełożonych. Przełożeni obu pozwanych byli uprawnieni i obowiązani do wydawania R. B. wiążących poleceń i wskazówek oraz obaj byli uprawnieni i obowiązani do skontrolowania, w jaki sposób jest ta czynność wykonywana i jakie są jej efekty.

IV. Pozwani zarzucili naruszenie prawa materialnego przez przypisanie im odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c. Wbrew jednak ich stanowisku, Sąd drugiej instancji w ogóle tej podstawy odpowiedzialności pozwanych nie rozważał, choć odnosił się do problematyki wadliwości w przygotowaniu R. B. do profesji zakonnej, którą Sąd pierwszej instancji przyjął jako dodatkową podstawę odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa (...). Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie wynika, iż obu pozwany Sąd Apelacyjny przypisał odpowiedzialność na podstawie art. 430 k.c. W uzupełnieniu apelacji pozwani, w ramach zakresu zaskarżenia, podnieśli także zarzut naruszenia art. 429 k.c., do którego Sąd drugiej instancji nie odniósł się, ale uchybienie w tej materii nie miało wpływu na prawidłowość rozstrzygnięcia o zasadzie odpowiedzialności pozwanych. Przede wszystkim, przesłanki obu przepisów zostały tak skonstruowane, że nie może wystąpić ich kumulatywny zbieg. Zastosowanie art. 430 k.c. wyłącza art. 429

k.c. i *vice versa*. Sąd pierwszej instancji stwierdził, że odpowiedzialność pozwanego Towarzystwa (...), niezależnie od art. 430 k.c., którą uznał za oczywistą, można oceniać również na podstawie art. 429 k.c., ponieważ R. B. był jego wychowankiem i przez niego przygotowanym do służby kapłana-zakonnika. Jednak wywód Sąd Okręgowy, w tej kwestii, ze względu na konstrukcję prawną art. 429 k.c. odniesioną do stanu faktycznego sprawy, nie jest trafny.

W orzecznictwie wyjaśniono już, że przepis art. 429 k.c. określa odpowiedzialność powierzającego czynność drugiemu na zasadzie winy. Ponadto, w kontekście przesłanki winy powierzającego czynność przesądzono też o wzajemnej relacji art. 429 k.c. i art. 415 k.c., przy czym w razie zrealizowania się przesłanek z art. 429 k.c. to ten przepis, a nie art. 415 k.c. kreuje odpowiedzialność powierzającego czynność. Przepis art. 429 k.c. stanowi o odpowiedzialności opartej na domniemaniu winy w wyborze, co oznacza, że ciężar udowodnienia okoliczności obalających to domniemanie, obciąża powierzającego czynność. Jest to odpowiedzialność za własny czyn i za własną winę, dlatego należy odróżnić zawinione działanie lub zaniechanie powierzającego czynności od zawinienia bezpośredniego sprawcy (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1973 r., II CR 651/72, OSNCP 1974, nr 2, poz. 25, z dnia 11 listopada 1977 r., IV CR 308/77, OSNCP 1978, nr 9, poz. 160, z dnia 16 kwietnia 2003 r., II CKN 1466/00, nie publ., z dnia 9 sierpnia 2018 r., V CSK 427/17, nie publ.).

Jeśli zatem pozwane Towarzystwo (...), w związku z powierzeniem R. B. realizowania celów instytutu zakonnego i ze względu na złożony przez niego ślub posłuszeństwa, miało wpływ na wypełnianie przez niego obowiązków poprzez możliwość wydawania mu wiążących poleceń i wskazówek, to nie może być mowy o odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c., który zakłada samodzielność wykonującego czynność przy jej realizacji. Okoliczność, że pozwany w czasie kształcenia sprawcy w nowicjacie i w seminarium nie zbadał należycie jego zdolności do pełnienia posługi kapłańskiej wśród dzieci i młodzieży, mogłaby mieć znaczenie prawne, gdyby po uzyskaniu przez niego statusu duchownego nie podlegał władzy kanonicznej przełożonych pozwanego Towarzystwa (...). Wówczas jednak ewentualnej odpowiedzialności deliktowej instytutu zakonnego, który kształcił i przygotowywał sprawcę do działalności duszpasterskiej nie można

byłoby wywodzić z art. 429 k.c. albo z art. 430 k.c. Nadto, trzeba pamiętać, że wyższe seminaria duchowne (zakonne) nie zawsze są niesamodzielnymi prawnie jednostkami instytutu zakonnego; seminaria duchowne (zakonne) mogą być również odrębnymi kościelnymi osobami prawnymi, jeśli w myśli przepisów danego zakonu, mają charakter samoistny (por. art. 8 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.; odnośnie do innych seminariów duchownych zob. kan. 238 § 1 KPK).

Seminaria duchowne przygotowują diakonów, zakonników do pełnienia służby kapłańskiej, ale w ramach swoich kompetencji nie powierzają wykonywania czynności właściwych dla profesji duchownego po uzyskaniu przez nich święceń kapłańskich. Nie mogą więc mieć w takim przypadku zastosowania przepisy art. 429 k.c. albo art. 430 k.c. Jak stanowi kan. 245 § 1 KPK, przez formację duchową alumni powinni stać się zdolni do owocnego wykonywania pasterskiej posługi i ukształtowani w duchu misyjnym, rozumiejąc, że posługi wypełniane zawsze w żywej wierze i miłości przyczyniają się do ich uświęcenia; niech uczą się także wypracowywać te cnoty, które posiadają duże znaczenie w obcowaniu z ludźmi, tak jednak, by doszli do osiągnięcia właściwej harmonii pomiędzy wartościami ludzkimi i nadprzyrodzonymi. Z mocy kan. 659 § 3 KPK, postanowienie to ma zastosowanie do zakonników przygotowujących się do przyjęcia święceń (por. także kan. 1029 KPK).

Wina w nieprawidłowym przygotowaniu, do stanu kapłańskiego oraz do pracy duszpasterskiej z dziećmi i młodzieżą, sprawcy, który następnie w ramach powierzonych czynności dopuszcza się nadużyć seksualnych, w szczególności, jak w tej sprawie, w stosunku do małoletniej poniżej 15 roku życia, mogłaby stanowić podstawę odpowiedzialności deliktowej, mającego osobowość prawną, seminarium duchownego zakonnego, ale na zasadach ogólnych (art. 416 k.c.). Seminarium duchowne nie ponosi jednak takiej odpowiedzialności, gdy skłonności pedofilne pojawiły się u duchownego dopiero po skończeniu przez niego nauki, względnie w trakcie formacji duchowej (czyli w czasie przygotowania do kapłaństwa), pomimo zastosowania dostępnych naukowo metod badawczych, nie było możliwe ich wykrycie.

Konkludując, w razie powierzenia przez instytuty zakonne duchownym zakonnym lub zakonnikom czynności służbowych, czyli wchodzących w zakres ich profesji, do odpowiedzialności za szkody przez nich wyrządzone przy wykonywaniu powierzonych im czynności nie ma zastosowania art. 429, lecz 430 k.c., chyba że ze względu na okoliczności, w których ma być wykonywana czynność powierzona, (np. wyjazd na misje do trudno dostępnego fizycznie i technicznie zakątka świata, uniemożliwiający efektywne wykonywanie nadzoru, a w konsekwencji i wydawanie wiążących poleceń), dają duchownemu zakonnemu faktyczną samodzielność. Wówczas nie jest wykluczone, co do zasady, rozważanie odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy wykonywaniu czynności powierzonej na podstawie art. 429 k.c. ze względu na winę w wyborze (*culpa in eligendo*). Taka ocena zależy od stanu faktycznego konkretnej sprawy.

V. 1. W odniesieniu do zarzutu kasacyjnego kwestionującego wysokość przyznanego powódce zadośćuczynienia, w pierwszej kolejności trzeba odnieść się do kwestii natury formalnej. Skarżący eksponują naruszenie tylko art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. Opis tego zarzutu oraz jego uzasadnienie wskazują, że pozwani błędnie przyjmują, iż Sąd Okręgowy zasądził zadośćuczynienie w kwocie 1 000 000 zł wyłącznie na tej podstawie prawnej. Sąd pierwszej instancji w podstawie prawnej zasądzenia zadośćuczynienia powołał przepisy art. 445 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., a także art. 24 § 1 k.c. Skarżący również w apelacji kontestując zasądzoną kwotę zadośćuczynienia odwoływali się wyłącznie do art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. Ze względu na sformalizowanie wymogów skargi kasacyjnej, odmiennie niż w postępowaniu apelacyjnym, w którym sąd drugiej instancji z urzędu stosuje właściwe prawo materialne (zob. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55), w postępowaniu kasacyjnym podstawy skargi muszą być precyzyjnie określone ze wskazaniem przepisu, który został naruszony, z wyszczególnieniem również odpowiedniego paragrafu, ustępu czy punktu, a ponadto określić sposób naruszenia i skonkretyzować na czym to naruszenie polegało (zob. uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2004 r., II CK 367/03, nie publ, z dnia 29 marca 2006 r., IV CSK 165/05, nie publ., z dnia 5 grudnia 2006 r., II CSK 274/06, nie publ.).

Uchybienia konstrukcyjne zarzutu kasacyjnego, polegające na braku zgodności między powołanym przepisem prawa materialnego, a określoną w tym zarzucie kwotą, nie mogły jednak doprowadzić do skoncentrowania się przez Sąd Najwyższy na analizie prawidłowości zasądzenia zadośćuczynienia tylko na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., zważywszy, iż zasądzając kwotę 1 000 000 zł Sądy określiły ją zbiorczo, bez wyszczególnienia wysokości z poszczególnych podstaw prawnych i okoliczności, które zostały uwzględnione odrębnie odnośnie do każdej z tych podstaw. Konieczna stała się zatem w postępowaniu kasacyjnym ocena zasadności zasądzenia całej kwoty zadośćuczynienia.

2. Z ustaleń faktycznych i wywodów prawnych Sądów obu instancji wynikają nie tylko okoliczności dotyczące wykorzystania seksualnego powódki, ale także skutki z tym związane. Dlatego Sąd Najwyższy miał podstawy prawne, w ramach wiążących ustaleń faktycznych, do dokonania merytorycznej oceny prawidłowości zasądzenia całej kwoty zadośćuczynienia. Rozgraniczenie obu komponentów uszczerbku niemajątkowego, tj. z art. 445 § 2 k.c. oraz art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 2 k.c., ze względu na dynamikę i niewymierność krzywdy moralnej, może zostać dokonane jedynie w przybliżeniu. Odnośnie do niektórych skutków zdarzenia wyrządzającego szkodę może nie być łatwym przypisanie ich do konkretnej podstawy prawnej, ale jest to kwestia drugorzędna, skoro i tak źródło szkody jest to samo. W sprawie, źródłem szkody jest długotrwałe wykorzystywanie seksualne małoletniej w ramach nadużycia zaufania a następnie nadużycia stosunku zależności. Z uwagi na wspólne źródło krzywdy powódki nie było konieczne odrębne określenie kwoty zadośćuczynienia z poszczególnych podstaw prawnych.

Ustawodawca w sposób szczególny chroni seksualność małoletnich poniżej 15 roku życia, penalizując w art. 200 § 1 k.k. wszelkie formy inicjacji seksualnej z małoletnim. Dlatego w sytuacji, gdy dojdzie do wykorzystania seksualnego małoletniego przy braku ustalenia, że nastąpiło to w wyniku nadużycia stosunku zależności, jak tego wymaga art. 445 § 2 k.c., poszkodowany może domagać się zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych na zasadach ogólnych, tj. na podstawie art. 24 § 2 k.c. w zw. z art. 448 k.c.

Wykorzystanie seksualne powódki nastąpiło najpierw na skutek nadużycia jej zaufania, wzbudzonego statusem, autorytetem i funkcją sprawcy jako księdza katolickiego, a następnie przez nadużycie, świadomie ukształtowanego przez niego, stosunku zależności. Doprowadziło to do poważnego i długotrwałego rozstroju zdrowia psychicznego oraz pogwałciło dobra osobiste powódki w postaci jej godności, intymności, wolności osobistej, integralności psychofizycznej i prawa decydowania o sobie w sferze seksualności.

Roszczenie o zadośćuczynienie pieniężne na podstawie art. 445 § 2 k.c. - którego odpowiednikiem w kodeksie zobowiązań z 1993 r. był art. 165 § 2 - przysługuje niezależnie od skutków tego czynu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 1979 r., IV CR 68/79, nie publ.). W razie więc spowodowania, czynami niedozwolonymi, o których mowa w art. 445 § 2 k.c., uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia poszkodowanemu należy się również zadośćuczynienie na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. Może zatem wystąpić zbieg obu podstaw prawnych, tj. art. 445 § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., co ma wpływ na wysokość kwoty zadośćuczynienia. Rozstrój zdrowia w powyższym znaczeniu wyraża się w zakłóceniu funkcjonowania poszczególnych organów, bez ich widocznego uszkodzenia; wywołanie rozstroju zdrowia w takim rozumieniu uzasadnia zasądzenie zadośćuczynienia na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., a nie na ogólnej podstawie z art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c., zgodnie z zasadą, że przepis szczególny wyłącza zastosowanie przepisu ogólnego.

Przepis art. 445 § 2 k.c., co już zostało zauważone w literaturze prawniczej i w orzecznictwie, posługuje się przestarzałym pojęciem „czynu nierządnego”. Czynem takim, biorąc pod uwagę także przepisy prawa karnego materialnego, jest więc każde zachowanie zmierzające do zaspokojenia lub pobudzenia popędu płciowego w sposób sprzeczny z podstawowymi zasadami moralnymi w zakresie przeżyć, kontaktów i związków seksualnych, w tym także wszelkie zastępcze formy kontaktów płciowych (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 1977 r., VII KZP 30/76, OSNKW 1977, nr 6, poz. 58; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2005 r., III KK 187/04, nie publ.).

W zakres podstawy określonej w art. 445 § 2 k.c. wchodzi nie tylko krzywda powstała wskutek wykorzystania seksualnego w wyniku nadużycia stosunku zależności, ale także krzywda związana z negatywnymi przeżyciami poszkodowanego pozostająca w adekwatnym związku przyczynowym z tego rodzaju wykorzystaniem seksualnym, niestanowiącymi jednak uszkodzenia zdrowia lub niewywołujące rozstroju zdrowia, ponieważ wówczas te ostatnie wchodzi do podstawy prawnej objętej art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. Wykorzystanie seksualne w warunkach określonych w art. 445 § 2 k.c. jest naruszeniem dobra osobistego w postaci wolności seksualnej i skoro przepis ten w swej treści nie ogranicza zadośćuczynienia tylko do krzywdy związanej z samym wykorzystaniem seksualnym (*lege non distinguente nec nostrum est distinguere*), to obejmuje także negatywne dla poszkodowanego skutki tego wykorzystania. W konsekwencji, również w odniesieniu do skutków wykorzystania seksualnego w wyniku nadużycia stosunku zależności (bez spowodowania uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia) zbędne staje się sięganie do ogólnej podstawy prawnej zasądzenia zadośćuczynienia za naruszenie czynem niedozwolonym dóbr osobistych (tj. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c.), w myśl zasady, że przepis szczególny wyłącza zastosowanie przepisu ogólnego.

W ramach zatem podstawy prawnej z art. 445 § 2 k.c. rekompensacie podlegają skutki wykorzystania seksualnego polegające np. na unikaniu związków z ludźmi, rezygnacji z życia seksualnego, obniżeniu energii życiowej mającej wpływ na jakość nauki, pracy zawodowej i korzystanie z uciech życia (podróże, hobby, itp.).

3. Sąd Apelacyjny słusznie zaakceptował stanowisko Sądu Okręgowego w odniesieniu do okoliczności, które wziął po uwagę przy określeniu rozmiaru krzywdy powódki i oszacowaniu wysokości należnego jej zadośćuczynienia. W kontekście rozmiaru krzywdy powódki związanej z wykorzystaniem seksualnym, z punktu widzenia normy zawartej w art. 445 § 2 k.c., w stanie faktycznym sprawy, istotne znaczenie ma okoliczność, iż sprawca przez długi czas podejmował różnego rodzaju zabiegi by dotrzeć do powódki i wzbudzić w niej zaufanie właściwe dla autorytetu księdza. Mając świadomość trudnej sytuacji życiowej małoletniej oraz znając cechy jej charakteru, które implikowały podatność

na poszukiwanie oparcia w osobie, której mogłaby zaufać i zwierzyć się ze swoich problemów, sprawca uzależnił ją od siebie, a następnie cynicznie przez rok wielokrotnie, co najmniej kilkadziesiąt razy, wykorzystał w celu zaspokojenia popędu seksualnego. Po uzależnieniu powódki, sprawca zastraszał ją i utwierdzał w przekonaniu, że nie jest mu w stanie przeciwstawić się. Sąd Okręgowy miał na uwadze fakt, że czynu tego dopuścił się ksiądz powołany do niesienia pomocy innym i troski o nich.

Sąd pierwszej instancji uznał, że na rozmiar krzywdy wpływa również całkowita rezygnacja powódki z udziału w życiu kościoła w sytuacji, gdy przed zdarzeniem, które stało się źródłem szkody, była osobą wierzącą i praktykującą. Powyższy aspekt krzywdy w tej konkretnie sprawie ma duże znaczenie, gdyż przez działania księdza zakonnego i postawę zgromadzenia zakonnego (...) po ujawnieniu przestępczego procederu R. B., powódka straciła wiarę, która została w niej ukształtowana nie tylko przez środowisko, w którym żyła i wychowywała się, ale głównie przez pośrednictwo duchownych krzewiących zasady wiary katolickiej. W konsekwencji została pozbawiona korzyści niematerialnych wpływających z tej sfery życia człowieka, zwłaszcza w trudnych chwilach, których powódka doświadczała niezależnie od traumatycznej relacji z księdzem. Z uwagi na wiek małoletniej, działania księdza (który był także nauczycielem katechezy) miały wpływ na rozwój jej duchowości, a także na odbiór przez nią jego osoby, jako przynależnej do stanu kapłańskiego i zarazem osoby pomagającej w zrozumieniu zasad wiary oraz w rozwiązywaniu trudnych problemów życiowych. W przypadku powódki wyidealizowany obraz księdza - duszpasterza i przyjaciela zderzył się z biegunowo odmienną postawą i zachowaniem R. B. Nie bez znaczenia w tym aspekcie jest również obojętna wobec powódki postawa zgromadzenia zakonnego (...), które pomimo dysponowania dużym potencjałem podmiotowym (kilkuset księży) i profesjonalnym (wierni uważają duchownych za lekarzy dusz) w ogóle nie zainteresowało się tym, jak powódka radzi sobie psychicznie i duchowo w dramatycznej sytuacji oraz nie podjęło nawet próby udzielenia jej pomocy w jakiegokolwiek formie. Przeciwnie, pomocy i wsparcia udzielili tylko sprawcy, co miało wpływ na ujemne przeżycia powódki nie tylko jako osoby oczekującej na elementarną sprawiedliwość, ale przede wszystkim jako osoby, której wiara była

rozwijana w kierunku ideałów i zasad przeciwnych postępowaniu R. B. i postawie zgromadzenia zakonnego wobec niej.

Krzywda powódki identyfikowana z drugą podstawą prawną (art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c.) wiąże się z doznanym przez nią rozstrojem zdrowia psychicznego, którego eskalacja nastąpiła po ujawnieniu przestępczego procederu księdza i wszczęciu postępowania karnego. Biegli sądowi stwierdzili u powódki 10% uszczerbek na zdrowiu, przy czym na rozmiar tej krzywdy ma wpływ nie tylko tak określony poziom, ale także zakres cierpień wywołanych przez ten rozstrój. Powódka była czterokrotnie hospitalizowana w szpitalu psychiatrycznym, w którym łącznie spędziła prawie 9 miesięcy. Hospitalizacje wiązały się z próbami samobójczymi i samookaleczeniami. Z uwagi na stan zdrowia psychicznego stwierdzono u niej czasową niepełnosprawność i przez dwa lata pobierała rentę z ubezpieczenia społecznego. Powódka nie jest w stanie normalnie funkcjonować w społeczeństwie, nie ma przyjaciół, nie spotyka się z rówieśnikami. Na skutek negatywnych przeżyć wywołanych rozstrojem zdrowia nie ukończyła szkoły i tym samym została pozbawiona szansy na dobre wykształcenie, a w konsekwencji lepszą pracę.

Sądy obu instancji trafnie nie zgodziły się z tezą pozwanych, jakoby głównym źródłem szkody była jej trudna sytuacja domowa. Wpływ sytuacji domowej powódki, związany z nadużywaniem przez rodziców alkoholu i stosowaniem przemocy, nie mógł być znaczący, wszak, przed z góry zaplanowanym przez księdza R. B. uwikłaniem jej w traumatyczną dla niej relację, nie sprawiała problemów wychowawczych, uczyła się słabo, ale otrzymywała promocje do następnych klas. Nie leczyła się psychiatrycznie, ani też nie było ingerencji organów opiekuńczych w sprawowanie władzy rodzicielskiej przez jej rodziców. Sytuacja diametralnie zmieniła się po nawiązaniu z nią przez księdza bliższej znajomości. Powódka miała problemy w nauce, nie tylko z powodu wykorzystywania seksualnego oraz uzależnienia od księdza, ale i poziomu nauczania w szkołach w S., który był za wysoki w stosunku do jej zdolności. W tym kontekście, Sądy obu instancji słusznie zwróciły uwagę, że rodzeństwo powódki, z którym się wychowywała funkcjonuje prawidłowo w społeczeństwie.

Pozwani podnoszą w skardze kasacyjnej, iż do zwiększenia rozmiaru krzywdy powódki przyczynili się jej rodzice także i w ten sposób, że nie udzielili jej należytego wsparcia po ujawnieniu faktu wykorzystania seksualnego. Nawet gdyby tak było, to przez wzgląd na konstrukcję solidarnej odpowiedzialności sprawców czynu niedozwolonego, kwestia ta i tak nie mogłaby wpłynąć na redukcję odpowiedzialności pozwanych (art. 366 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 441 § 1 k.c.). Poza tym, takie zachowanie rodziców powódki było wynikiem, także i dla nich, trudnej sytuacji, z którą nie mogli sobie poradzić, zwłaszcza, że lokalna społeczność nie uwierzyła w winę księdza, przeciwnie, stanęła po jego stronie.

Eksponowana przez pozwanych fakultatywność zadośćuczynienia pieniężnego nie oznacza dowolności sądu w odmowie jego zasądzenia (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 1969 r. I CR 165/69 nie publ., z dnia 27 sierpnia 1969 r. I PR 224/69, OSNCP 1970, poz. 110). Zważywszy na rozmiar krzywdy powódki, w sposób oczywisty wynikający z ustaleń faktycznych, należy się jej zadośćuczynienie pieniężne, zwłaszcza, że nie ma innych środków prawnych, które mogłaby skutecznie zrekompensować doznaną przez nią krzywdę w całości lub w części.

4. Instytucja zadośćuczynienia w formie pieniężnej za wykorzystanie seksualne, historycznie rzecz ujmując, jest tak dawna, jak i samo prawodawstwo. Znana była już w starożytności, co wynika z zapisów np. Księgi Wyjścia (rozdz. 22, wiersze 15-16) oraz Księgi Powtórzonego Prawa (rozdz. 22, wiersze 28-29); księgi te tworzą zbiór zwany w tradycji grecko-łacińskiej, Pięcioksięgiem (*Pentateuchem*), wchodzący w skład Starego Testamentu.

Najważniejszym celem zadośćuczynienia jest wynagrodzenie poszkodowanemu krzywdy, czyli zrealizowanie funkcji kompensacyjnej. Ma ono umożliwić mu uzyskanie satysfakcji, która wpłynie korzystnie na jego samopoczucie i pozwoli zniwelować poczucie krzywdy wywołanej czynem niedozwolonym (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1978 r., IV CR 79/78, nie publ., z dnia 28 września 2001 r., III CKN 427/00, nie publ.). Podstawowym kryterium jest rozmiar i intensywność doznanej krzywdy, ocenianej według kryteriów zobiektywizowanych. Określając wysokość zadośćuczynienia, sąd

powinien *in casu* wziąć też pod uwagę te okoliczności, które dotyczą sytuacji osobistej pokrzywdzonego, a które wpływają na silniejsze odczuwanie przez niego bólu i cierpienia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 1977 r., II CR 266/77, nie publ., z dnia 20 grudnia 2012 r., IV CSK 192/12, nie publ.).

Represyjny element zadośćuczynienia oznacza, że obowiązek zapłaty powinien dla zobowiązanego stanowić sankcję stosowną do popełnionego czynu. Aby sankcja ta była odczuwalna, określając wysokość zadośćuczynienia, sąd powinien uwzględnić sytuację majątkową sprawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNCP 1974, nr 9, poz. 145). Większe nasilenie winy ma wpływ na wysokość zadośćuczynienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 sierpnia 1980 r., IV CR 283/80, OSNCP 1981, nr 5, poz. 81, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003, nr 4, poz. 56). W ramach represyjnej funkcji zadośćuczynienia należy uwzględnić także zachowanie sprawcy krzywdy po jej wyrządzeniu oraz czy sprawca podjął czynności mające na celu usunięcie skutków swojego działania.

Rozmiar zadośćuczynienia może być odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która tylko pośrednio rzutuje na umiarkowany jego wymiar i to bez względu na status społeczny oraz materialny poszkodowanego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r., III CSK 279/10, nie publ.). Wysokość zadośćuczynienia powinna przedstawiać przy tym odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej, jednak musi być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2015 r., II CSK 787/14 nie publ. i powołane tam orzecznictwo).

Zadośćuczynienie pieniężne przewidziane w art. 445 § 1 i § 2 k.c. nie jest zależne od pogorszenia sytuacji materialnej poszkodowanego. Na gruncie rozstrzygnięć wydawanych na podstawie art. 445 § 1 k.c., art. 446 § 4 k.c. i art. 448 k.c. postuluje się też, by sądy w miarę możliwości dokonywały jednolitej oceny podobnych przypadków (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2015 r., III CSK 173/14, nie publ., z dnia 15 maja 2015 r., V CSK 493/14, nie publ. i z dnia 7 kwietnia 2017 r., V CSK 448/16; zob. też uzasadnienie wyroku Trybunału

Konstytucyjnego z dnia 7 lutego 2005 r., SK 49/03, OTK-A 2005, nr 2, poz. 13 oraz uzasadnienie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 19 lipca 2018 r. w sprawie nr 58240/08 Sarishvili-Bolkvadze przeciwko Gruzji). Jednak ze względu na okoliczności faktyczne, w których doszło do wyrządzenia powódce krzywdy i ich skutki, a także kumulatywny zbieg podstaw prawnych zasądzenia zadośćuczynienia, w kontekście statusu prawnego i społecznego podmiotów, w stosunku do których jest ono dochodzone, rozpoznawana sprawa ma charakter precedensowy i nie ma prawomocnych rozstrzygnięć sądowych w podobnych stanach faktycznych.

Na wysokość zadośćuczynienia ma wpływ również rodzaj i charakter czynu niedozwolonego bezpośredniego sprawcy, w dodatku, skierowany przeciwko dziecku, a także jego wina umyślna. Sprawca działał z wyjątkowo niskich pobudek, również tak ocenionych w procesie kanonicznym (k. 1182). Z tej przyczyny, rozmiar krzywdy powódki nie można porównywać ze sprawami, w których zdecydowanie większy rozstrój zdrowia i uszczerbek poszkodowanego, skutkujący zasądzeniem wysokiego zadośćuczynienia, został wywołany z winy nieumyślnej (np. w odniesieniu do szkód wynikających z wypadków komunikacyjnych, czy z błędów lekarskich).

Ocenny charakter kryteriów przydatnych do określenia odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia dochodzonego na podstawie art. 445 § 1 i 2 k.c. sprawia, że o oczywistej zasadności skargi kasacyjnej kwestionującej wysokość przyznanej z tego tytułu sumy pieniężnej można mówić wówczas, gdy w stanie faktycznym danej sprawy wysokość ta jest rażąco zaniżona, albo zawyżona (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., III CKN 338/98, OSNC 2000, nr 3, poz. 58, z dnia 29 października 1999 r., I CKN 173/98, nie publ., z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03, nie publ., z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05, nie publ.). Podobnie, w orzecznictwie sądów w państwach *common law* przyjmuje się, iż przyznając zadośćuczynienie pieniężne sąd jest ograniczony zdrowym rozsądkiem (*common sense*), w kontekście wszechstronnej oceny okoliczności wykazujących rozmiar krzywdy poszkodowanego.

Mając na uwadze całokształt okoliczności faktycznych przedstawionych w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny miał podstawy do przyjęcia, iż kwota zadośćuczynienia określona na poziomie 1 000 000 zł nie jawi się jako rażąco wygórowana, a w konsekwencji także i skarga kasacyjna pozwanych nie mogła odnieść zamierzonego skutku prawnego.

5. Sądy obu instancji prawidłowo wyeksponowały funkcję kompensacyjną i represyjną zasądzonego zadośćuczynienia, aczkolwiek istotny jest także jego aspekt prewencyjny mający na celu ochronę dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym ze strony duchownych oraz zwrócenie na te zjawiska uwagi kościelnych osób prawnych, dysponujących potencjałem intelektualnym, organizacyjnym i materialnym, pozwalającym na przeciwdziałanie tym niepożądanym zjawiskom.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego ten aspekt zadośćuczynienia jest brany pod uwagę przy określaniu jego wysokości (por. wyroki z dnia 27 marca 2019 r., V CSK 77/18, nie publ, z dnia 21 lutego 2020 r., I CSK 565/18, nie publ., a także uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 1937 r., II C 1667/36, OSN - C 1938, nr 2, poz. 51). Wyrok sądowy ma oddziaływać na przyszłość nie tylko w stosunku do pozwanych (prewencja indywidualna), ale także w stosunku do innych osób prawnych, fizycznych, które ze względu na charakter i przedmiot prowadzonej działalności są zwierzchnikami powierzającymi na własny rachunek podwładnym czynności służbowe, których immanentną cechą jest osobisty kontakt z dziećmi i młodzieżą (prewencja ogólna). Orzeczona w stosunku do pozwanych dolegliwość finansowa ma na celu spowodowanie podjęcia właściwych środków zmierzających do bardziej starannego dobierania podwładnych, którzy mają wykonać powierzone im tego rodzaju czynności oraz do zapewnienie rzeczywistego i należytego nadzoru eliminującego lub ograniczającego do minimum możliwość wyrządzenia krzywdy dzieciom.

Ochrona prawna dzieci przed wykorzystaniem seksualnym ma charakter intensywny i uniwersalny. Powołana już Konwencja o prawach dziecka zobowiązuje państwa-strony do czuwania, by instytucje, służby oraz inne jednostki odpowiedzialne za opiekę i ochronę dzieci dostosowały się do norm ustanowionych

przez kompetentne władze, w szczególności w dziedzinach bezpieczeństwa, zdrowia, jak również dotyczących właściwego doboru kadr tych instytucji oraz odpowiedniego nadzoru (art. 3 ust. 3). Dla pozwanych troska o właściwy rozwój psychiczny i duchowy dzieci oraz ochrona ich przed krzywdą, której mogą niekiedy doświadczyć ze strony duchownych, powinna być szczególnie bliska, jeśli uwzględni się zapisy Ewangelii, która stanowi wyznacznik postępowania ich członków (zob. np. Mt. rozdz. 18, wiersz 6 oraz rozdz. 19, wiersze 13-15).

Pomimo istnienia przepisów wewnątrzkościelnych, dotyczących kształcenia duchownych od nowicjatu, przez seminarium duchowne do święceń kapłańskich, nie podjęto w stosunku do R. B. miarodajnych środków w celu rozpoznania jego przymiotów, które wykluczały powierzenie mu pracy z dziećmi. Z opinii biegłych sądowych, którzy wydawali opinię w sprawie karnej wynika, że już parę lat przed zdarzeniem, a zatem kiedy był jeszcze w seminarium, cechowała go nieprawidłowa osobowość ze skłonnościami pedofilnymi. Zważywszy na to, iż tego rodzaju skłonności nie są tożsame z chorobą psychiczną czy innymi zaburzeniami świadomości, w świetle prawa kanonicznego nie są kwalifikowane jako tzw. przeszkoda stała wykluczająca przyjęcie święceń kapłańskich (kan. 1041 KPK) oraz wykonywania przyjętych święceń (kan. 1044 KPK). Kanon 1041 pkt 1 KPK, stanowi o jakiegokolwiek formie amencji lub innej chorobie psychicznej, która skutkuje niezdolnością do właściwego wykonywania posługi kapłańskiej (*aliqua forma laborat amentiae aliusve psychicae infirmitatis, qua, consultis peritis, inhabilis iudicatur ad ministerium rite impleendum*), aczkolwiek kan. 1051 KPK daje możliwość zastosowania także przez wyższych przełożonych właściwych środków w celu należytego zbadania przymiotów wymaganych od kandydata do święceń. Dopuszczenie się przez duchownego wykorzystania seksualnego małoletniego poniżej 16 roku życia, w świetle art. 1395 § 2 KPK, nie powoduje automatycznie zastosowania kary wydalenia ze stanu duchownego.

Oczywiście Kościół w ramach autonomii zagwarantowanej przez prawo publiczne we własnym zakresie decyduje komu powierza wykonywanie funkcji kapłańskich i według własnego uznania określa przymioty kandydatów i je weryfikuje, jednak w sytuacji, gdy powierza opiekę duszpasterską nad dziećmi i młodzieżą, sprawdzenie duchownych pod kątem wykluczenia lub co najmniej

zminimalizowania tego rodzaju skłonności pedofilnych powinno być bardziej wnikliwe niż ma to faktycznie miejsce. Można zgodzić się częściowo z pozwanymi, że w ramach procesu kształcenia, nie zawsze będzie możliwe rozpoznanie tego rodzaju skłonności, które mogą być przez sprawcę skrzętnie ukrywane. Jednak w tej sprawie są to tylko dywagacje, bowiem R. B. przed dopuszczeniem go do pracy z dziećmi w ogóle nie był poddany takim badaniom przez specjalistów.

Niezależnie od mankamentów w zakresie właściwego przygotowania i sprawdzenia przymiotów osobistych R. B. do realizowania misji kanonicznej wśród dzieci, jego przełożeni, pomimo kompetencji wynikających z powołanych przepisów kodeksu prawa kanonicznego (oraz wydanych na jego podstawie instrukcji, o których stanowi kan. 34 § 1 KPK) nie sprawowali nad nim w zakresie zadania, polegającego na udzielaniu powódce pomocy, jakiegokolwiek nadzoru, zważywszy, iż zadanie to było realizowane przez niego w sposób nietypowy (np. sypianie z małoletnią w jednym pokoju w budynku zakonu, a także zamykanie się w jej pokoju u sióstr zakonnych, czy wspólne nocowanie w jednym pokoju w domu pielgrzyma). Te okoliczności w powiązaniu z krótkim stażem jego posługi kapłańskiej, w kontekście wieku powódki wymagały kontroli zachowania księdza. Tymczasem przełożeni dobrze oceniali posługę R. B., skoro służbowo był awansowany. Jak wspomniano, pomimo krótkiego stażu pracy, R. B. był niezwykle śmiały w swoim postępowaniu w stosunku do powódki. Wnioskować należy, iż nie obawiał się nadzoru przełożonych, ani ewentualnych konsekwencji. Niezależnie od bierności przełożonych niepokoić musi postawa współbraci zakonnych R. B. i sióstr zakonnych, u których powódka mieszkała w czasie edukacji oraz osób prowadzących domy pielgrzyma, którzy nie reagowali na co najmniej kontrowersyjne zachowania młodego księdza.

VI. Skarżący zarzucając naruszenie art. 444 § 2 k.c. kontestowali rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego, z uwagi na brak wystąpienia przesłanek do zasądzenia renty z tytułu zwiększonych potrzeb. Według pozwanych poszkodowany powinien wykazać nie tylko szkodę w postaci zwiększenia się wydatków, ale że następstwa uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia mają charakter trwałe. Zwrócili uwagę na fragment opinii biegłych sądowych, w której stwierdzono, iż powódka nie leczy się nie z powodu sytuacji materialnej, lecz nie

jest przekonana co do sensu jej kontynuowania. Według pozwanych powódka nie wykazała również, aby nie było dla niej dostępne leczenie w jednostkach medycznych publicznej służby zdrowia, a tym bardziej, by oczekiwanie na leczenie wywarło negatywne, nieodwracalne skutki w sferze jej zdrowia psychicznego. Pozwani eksponują również wpływ na obecną kondycję psychiczną powódki jej trudnej sytuacji rodzinnej. Wreszcie, ich zdaniem, nie może być mowy o trwałym charakterze stwierdzonego u powódki rozstroju zdrowia, gdyż biegli sądowi zakwalifikowali występujące u niej zaburzenia jako długoterminowe i objawy te utrzymują się w mniejszym stopniu niż poprzednio.

Tak postawiony zarzut kasacyjny i jego uzasadnienie nie uwzględnia wiążących w postępowaniu kasacyjnym ustaleń faktycznych, w sytuacji gdy w odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia o roszczeniu rentowym z tytułu zwiększonych wydatków pozwani nie sformułowali jakichkolwiek zarzutów, w szczególności, by Sąd Apelacyjny pominął wnioski dowodowe lub naruszył inne przepisy prawa procesowego i wydał rozstrzygnięcie na podstawie niepełnego materiału dowodowego.

Skarżący na kanwie zarzutu, że powódka może korzystać z publicznej służby zdrowia, pomijają okoliczność, iż zasądzona na rzecz powódki należność rentowa, dotyczy tej części wydatków na terapię i opiekę psychiatryczną oraz lekarstwa, które nie mogą zostać zrefundowane przez NFZ. Zresztą w pewnym okresie czasu leczenie powódce finansował anonimowy darczyńca. Z tego względu należało określić wysokość koniecznych wydatków, których pokrycie musi nastąpić poza publicznym systemem opieki zdrowotnej. Jakkolwiek wskazana przez Sąd Okręgowy kwota, która stanowiła podstawę do zasądzenia renty w kwocie 800 zł nie jest precyzyjna, bo określona w przedziale od 750 zł do 1 500 zł, to jednak składniki tej renty zostały określone w taki sposób, że możliwa jest jej weryfikacja arytmetyczna. Biegli sądowi w opinii, która stanowiła podstawę ustaleń faktycznych Sądów *meriti* wskazali, iż powódka powinna korzystać dwa razy w tygodniu z sesji terapeutycznych, a koszt jednej wynosi 100-200 zł, czyli średnio 150 zł, a tylko jedna sesja w tygodniu jest gwarantowana przez NFZ. Zatem w skali miesiąca koszt sesji terapeutycznych, poza NFZ, wynosi 600 - 750 zł, czyli średnio 650 zł (przy uwzględnieniu, że każdy miesiąc zawiera pełne

cztery tygodnie, a dodatkowo w ciągu całego roku są jeszcze cztery pełne tygodnie, czyli łącznie 52 tygodnie). Do tego dochodzi koszt 100-200 zł, czyli średnio 150 zł, jednej porady psychiatrycznej w miesiącu, aczkolwiek, zależnie od przebiegu leczenia, konieczne może okazać się zwiększenie częstotliwości takich wizyt (k. 785-786). Te dwie pozycje - 650 zł i 150 zł - dają dochodzoną pozwem i zasądzoną kwotę 800 zł, niezależnie od wydatków na lekarstwa w zakresie nie refundowanym przez NFZ. W konsekwencji zaskarżone orzeczenie w tej części, pomimo nieprecyzyjnego pod względem arytmetycznym uzasadnienia, odpowiada prawu.

Ewentualne negatywne skutki dla zdrowia psychicznego powódki w przyszłości, a wynikające z zaniechania leczenia w takim zakresie, w jakim może je zrealizować w ramach publicznej służby zdrowia, nie mogą obciążać pozwanych. Natomiast to, czy pokrywa ona we własnym zakresie koszty leczenia wykraczające poza finansowe możliwości publicznej służby zdrowia nie jest okolicznością niwecząca jej roszczenie rentowe. Zwiększenie się potrzeb poszkodowanego wyraża się w stale powtarzających się wydatkach na ich zaspokojenie, jednak przyznanie tej renty nie jest uzależnione od wykazania, że poszkodowany te potrzeby faktycznie zaspakaja i ponosi związane z tym wydatki; do otrzymania renty wystarczy samo istnienie zwiększonych potrzeb, jako następstwo czynu niedozwolonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1976 r., IV CR 50/76, OSNCP 1977, nr 1, poz. 11). Renta z tytułu zwiększonych wydatków przysługuje także wówczas, gdy poszkodowany nie utracił zdolności zarobkowych (zob. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 1963 r., III CO 38/62, OSNCP 1965, nr 2, poz. 21). Przy obliczaniu renty z tytułu zwiększonych potrzeb, sąd nie jest obowiązany do zachowania drobiazgowej dokładności, jeśli nie jest to możliwe, i powinien mieć na uwadze także art. 322 k.p.c. (por. wyrok z dnia 12 grudnia 1956 r., 2 CR 459/56, OSN 1958, poz. 67).

Nie jest tak jak twierdzą pozwani, iż tylko trwałe uszczerbek na zdrowiu, generujący konieczność ponoszenia przez poszkodowanego zwiększonych wydatków uzasadnia roszczenie rentowe, zaś nie przysługuje ono w razie stwierdzenia długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Nie budzi wątpliwości, że długotrwały uszczerbek na zdrowiu stanowiący źródło zwiększonych wydatków

aktualizuje roszczenie rentowe aż do momentu ustąpienia tego uszczerbku. Czas trwania tego rodzaju renty oraz jej wysokość może zatem ulec zmianie w razie zmiany warunków (art. 907 § 2 k.c.) i w przypadku ustąpienia uszczerbku na zdrowiu, zobowiązany do świadczeń rentowych może wystąpić ze stosownym roszczeniem. Zgodnie z przepisami z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń (art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jedn. tekst: Dz. z 2019 r., poz. 1205), które mogą być tutaj stosowne pomocniczo, za długotrwały uszczerbek na zdrowiu uważa się takie naruszenie czynności organizmu, które powoduje upośledzenie czynności organizmu na okres przekraczający sześć miesięcy, mogące ulec poprawie, natomiast za stały uszczerbek uważa się takie naruszenie sprawności organizmu, które powoduje upośledzenie nierokujące poprawy (art. 11 ust. 2).

Według ustaleń faktycznych stwierdzony przez biegłych sądowych 10% uszczerbek na zdrowiu powódki istnieje. Biegli nie byli w stanie określić, czy stan zdrowia psychicznego powódki w ogóle ulegnie poprawie oraz kiedy ewentualnie to nastąpi, ponieważ zaburzona osobowość jest strukturą względnie trwałą i stąd trudno jest zapewnić o możliwości całkowitego wyleczenia (k. 786). Ubocznie należy zwrócić uwagę, iż w opinii wydanej w 2010 r., w postępowaniu karnym, biegli uznali, iż bardziej prawdopodobnym jest, że pomimo leczenia terapeutycznego ślady traumy nie zostaną całkowicie usunięte (k. 769). Rokowania co do szans wyleczenia powódki można więc umiejscowić na pograniczu długotrwałości i stałości doznanego uszczerbku. Nie jest więc wykluczone przekształcenie w przyszłości długotrwałego uszczerbku w stały. Dopiero w długiej perspektywie czasowej będzie możliwe ostateczne stwierdzenie jaki jest charakter doznanego uszczerbku.

Zagadnienia związane z wpływem na obecny stan psychiczny powódki jej sytuacji domowej, istniejącej zarówno przed zdarzeniem wywołującym szkodę, jak i po tym zdarzeniu, w kontekście zasady i wysokości odpowiedzialności pozwanych, zostały już wyjaśnione w rozważaniach poświęconych zarzutowi kwestionującemu wysokość zadośćuczynienia.

VII. Zobowiązanie z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę wywołaną czynem niedozwolonym jest zobowiązaniem bezterminowym, o którym mowa w art. 455 k.c. Termin spełnienia świadczenia określa wierzyciel w wezwaniu skierowanym do dłużnika. W odniesieniu do zadośćuczynienia, ustalone w art. 363 § 2 k.c. reguły nie są przeszkodą do ustalenia w konkretnej sprawie wysokości odszkodowania według cen z daty, w której świadczenie z tego tytułu powinno być spełnione, i zasądzenia go wraz z odsetkami od tego dnia (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 września 1994 r., III CZP 105/94, OSNC 1995, nr 2, poz. 26, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98, OSNC 2000, nr 9, poz. 158).

W judykaturze istnieje rozbieżność w kwestii daty początkowej naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie od świadczenia z tytułu zadośćuczynienia, które jak wspomniano już, w zakresie określenia jego wysokości ma charakter ocenny i zależy od dyskrejonalnej władzy sędziowskiej. Są orzeczenia, w których sądy przyjmują, że roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia staje się wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1993 r., III CZP 80/93, OSP 1994, nr 3, poz. 50), a w innych orzeczeniach przyjmuje się, iż zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany ma zapłacić niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1970 r., II PR 257/70, OSNCP 1971, nr 6, poz. 103). Jednak za dominujące należy uznać trzecie, pośrednie, stanowisko, zgodnie z którym, jeżeli zobowiązany do spełnienia świadczenia z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego nie spełnia go w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 k.c., bądź wynikającym z przepisu szczególnego, poszkodowany może żądać zapłaty odsetek ustawowych od dnia opóźnienia począwszy od upływu tego terminu, w zakresie w jakim zasądzone na jego rzecz zadośćuczynienie należało mu się już w tym dniu. Jeżeli zaś sąd ustali, że żądane zadośćuczynienie w całości lub w części odpowiada rozmiarowi krzywdy istniejącej dopiero w chwili wyrokowania, uzasadnione jest zasądzenie odsetek od całości lub części tego świadczenia od tej daty (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, nie publ., z dnia 8 marca 2013 r., III CSK 192/12, nie publ., z dnia 3 marca 2017 r., I CSK 213/16, nie publ.).

W sytuacji, w której wysokość odszkodowania została ustalona według cen z daty wyrokowania, ustawowe odsetki należą się od tej chwili, czyli od daty wyrokowania (por. wyroki z: dnia 18 stycznia 2018 r., V CSK 142/17, nie publ., z dnia 25 maja 2017 r., II CSK 584/16, nie publ., z dnia 14 października 2016 r., I CSK 685/15, nie publ., z dnia 9 stycznia 2013 r., III CSK 89/12, OSNC-ZD 2013, nr 3, poz. 65, z dnia 7 lipca 2011 r., II CSK 635/10, nie publ., z dnia 17 czerwca 2010 r., I CSK 308/09, nie publ., z dnia 7 maja 2009 r., IV CSK 27/09, nie publ.). Wiąże się to z faktem, iż zasądzenie ustawowych odsetek od daty wcześniejszej, niż data ustalania wysokości odszkodowania spowodowałaby podwójną korzyść poszkodowanego, raz z tytułu ustawowych odsetek od tak ustalonej należności głównej za okres od daty wezwania do zapłaty, względnie wniesienia pozwu, czy jego doręczenia, do daty, z której ceny stanowiły podstawę ustalenia wartości odszkodowania, a drugi raz z tytułu wzrostu wartości należności głównej ze względu na zmianę cen pomiędzy datą wniesienia pozwu i datą, która stanowiła podstawę przyjęcia cen do oszacowania krzywdy.

W stanie faktycznym sprawy Sąd drugiej instancji przyjął, iż pomiędzy datą wezwania pozwanych do zapłaty i zakreślonym czasem do zapłaty uwzględniającym przesłankę niezwłoczności spełnienia świadczenia (7 maja 2016 r.), a datą wyrokowania przez Sąd pierwszej instancji (22 stycznia 2018 r.), który zasądził ustawowe odsetki za opóźnienie od kwoty zadośćuczynienia od dnia wyrokowania, nie nastąpiła zmiana siły nabywczej pieniądza, a w konsekwencji odmiennie niż Sąd pierwszej instancji określił datę początkową odsetek ustawowych za opóźnienie na 7 maja 2016 r. Ponadto uznał, że do tego dnia pozwani, gdyby działali z należyłą starannością, mogli określić wysokość zadośćuczynienia na kwotę zasądzoną wyrokiem Sądu pierwszej instancji.

Zgodzić się należy ze stanowiskiem Sądu drugiej instancji, iż w razie braku widocznej zmiany siły nabywczej pieniądza, pomiędzy datą wezwania i datą wyrokowania, zasądzenie ustawowych odsetek od kwoty zadośćuczynienia dopiero od dnia wyrokowania prowadzi do niczym nieuzasadnionego preferowania zobowiązanego tylko z tego względu, że wyrok zasądający zapada po znacznym upływie czasu od dnia wezwania do zapłaty, zwłaszcza gdy, jak w tej sprawie,

pozwani uchylali się od odpowiedzialności, kierując powódkę z roszczeniami do bezpośredniego sprawcy.

W warunkach niniejszej sprawy brak podstaw do przyjęcia, iż w okresie od dnia 7 maja 2016 r. (data wynikająca z wezwania do zapłaty zadośćuczynienia) do dnia 22 stycznia 2018 r. (data wyrokowania przez Sąd pierwszej instancji), biorąc pod uwagę jedynie kilkuprocentowy wzrost cen towarów i usług, nastąpiła zmiana siły nabywczej pieniądza, która miałyby istotne znaczenie dla określenia wysokości zadośćuczynienia. Z tej przyczyny nie mogło być mowy o uzyskaniu przez powódkę podwójnej korzyści majątkowej wskutek zasądzenia ustawowych odsetek za opóźnienie od dnia wezwania do zapłaty. Poza tym, zasądzenie w takiej sytuacji odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia wyrokowania preferowałaby zwłaszcza tych zobowiązanych, którzy odmówili zapłaty w jakiegokolwiek części, gdy zasada ich odpowiedzialności, w świetle okoliczności faktycznych sprawy, mogła nie budzić zasadniczych wątpliwości.

Wprawdzie w skierowanych do pozwanych przedsądowych wezwaniach do zapłaty kwoty 3 000 000 zł tytułem zadośćuczynienia, powódka uzasadniała tą kwotę ogólnie, bez szczegółowego przedstawienia przesłanek faktycznych składających się na jej krzywdę (k. 474 i n.), jednak uwzględniając całokształt okoliczności wówczas istniejących, zasadnym było przyjęcie przez Sąd drugiej instancji, że na dzień 7 maja 2016 r. pozwani powinni byli liczyć się z tym, iż jeśli zostanie przypisana im co do zasady odpowiedzialność odszkodowawcza, to zważywszy na rozmiar krzywdy wyrządzonej powódce przez członka ich wspólnoty, może zostać zasądzone bardzo wysokie zadośćuczynienie, na poziomie kwoty 1 000 000 zł. Przedstawiciele pozwanych znali wyniki postępowania karnego oraz materiał dowodowy, który doprowadził do skazania R. B., bowiem zapewnili mu w tamtej sprawie pomoc przez ustanowienie profesjonalnych pełnomocników. Znali zatem nie tylko sposób i zakres wykorzystania seksualnego powódki, ale także i skutki z tym związane, a w szczególności jej stan psychiczny, co wynikało z akt sprawy karnej, (kilkukrotne pobyty w szpitalu psychiatrycznym z powodu samookaleczeń i gróźb spełnienia zapowiedzi popełnienia samobójstwa).

Określony przez Sąd drugiej instancji termin spełnienia świadczenia zbiega się z datą wniesienia pozwu (10 maja 2016 r.) i doręczeniem pozwany jego odpisu (18 i 20 maj 2016 r., k. 491 - 494). W uzasadnieniu pozwu powódka przedstawiała szczegółowo przesłanki faktyczne wykazujące rozmiar jej krzywdy oraz wyjaśniła mechanizm wyliczenia żądanej kwoty zadośćuczynienia (k. 14-17). W toku procesu powódka nie podnosiła nowych okoliczności, mających wpływ na krzywdę. Obrona pozwanych ograniczyła się do kontestowania zasady odpowiedzialności i ogólnie wysokości żądanych przez powódkę świadczeń pieniężnych. Po otrzymaniu wezwania przedsądowego i odpisu pozwu nie wskazywali na konieczność uzupełnienia okoliczności, które pozwoliłyby im na określenie kwoty zadośćuczynienia, ani też nie zaproponowali innej realnej formy wynagrodzenia krzywdy (k. 478, 502-503). Nie ma zatem podstaw do twierdzeń, by pozwani nie spełnili świadczenia po wezwaniu ich do zapłaty wyłącznie z powodu braku wszelkich ku temu danych, które powódka obowiązana byłaby podać.

W konsekwencji, pomimo precedensowego charakteru sprawy i wysokiej kwoty zasądzzonego zadośćuczynienia, ustawowe odsetki za opóźnienie należało zasądzić, od całej kwoty zadośćuczynienia, od daty określonej na podstawie przedsądowych wezwań pozwanych do zapłaty.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., a o kosztach postępowania kasacyjnego na podstawie art. 98 § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 398²¹ k.p.c. Na zasądzone koszty składa się wynagrodzenie za zastępstwo procesowe ustalone według minimalnej stawki taryfowej (§ 2 pkt 7, § 10 ust. 4 pkt 2 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm., w zw. z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz. U. z 2016 r. poz. 1668). Sąd Najwyższy zastosował stawkę właściwą dla rozpoznana sprawy na rozprawie (czyli 75% stawki podstawowej; pełnomocnik powódki sporządził odpowiedź na skargę kasacyjną), mając na względzie okoliczność, iż pełnomocnicy stron przygotowywali się do niej dwukrotnie. Pierwotnie zarządzono bowiem rozpoznanie sprawy na rozprawie, która była

dwukrotnie odwoływana; raz po uwzględnieniu wniosku o wyłączenie sędziów składu orzekającego, a drugi raz na skutek ogłoszenia w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 r. stanu zagrożenia epidemicznego w związku z zakażeniami wirusem SARS - CoV - 2 (Dz. U. poz. 433). Ostatecznie, z uwagi na ogłoszony w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. (Dz. U. poz. 491) stan epidemii w związku z zakażeniami wirusem SARS - CoV - 2, przy braku możliwości określenia, w jakim terminie będą mogły być ponownie wyznaczane rozprawy w sprawach sądowych, w kontekście wniosku powódki z września 2019 r. o przyśpieszenie rozpatrzenia sprawy, skarga kasacyjna pozwanych została skierowana do rozpoznania na posiedzeniu niejawnym.

jw